

Znak

Shreveport, Luizjana, USA
28 listopada 1963 roku

1 Dziękuję.

Wierzę.

Panie, ja wierzę; Panie ja wierzę,

Wszystko możliwym jest; Panie, ja wierzę.

Pochylmy tylko na chwilę głowy do modlitwy, w tej uroczystej chwili, wiedząc, że znowu zgromadziliśmy się, zebraliśmy się tutaj w imieniu Pana, aby Mu oddać cześć. Zastanawiam się, czy ktoś ze słuchaczy nie ma dziś wieczorem szczególnej prośby i nie chce powiedzieć o tym Bogu przez podniesienie ręki, aby być wspomnianym w modlitwie. Na dole w suterenie, na balkonach, wokół tego budynku, wszystko jedno, On widzi wasze ręce.

2 Wszzechmogący Boże, Stwórco niebios i ziemi, przychodzimy do Ciebie w imieniu Pana Jezusa. Otrzymaliśmy bowiem obietnicę, że jeśli przyjdziemy w Jego imieniu, otrzymamy to, o co prosimy. Modlimy się więc, Ojczy, abyś nam najpierw przebaczył wszystko, co stoi nam w drodze, co by mogło być dziś wieczorem przeszkodą dla naszych modlitw, niechby właśnie teraz krew Jezusa Chrystusa dokonała zadośćuczynienia za te rzeczy, kiedy pokornie wyznajemy nasze grzechy. Modlimy się też o każdą prośbę - każdą rękę, która się podniosła. Ty wiesz, co było poniżej tych rąk, Panie - o co chodziło. Modlę się więc, abyś na to odpowiedział według twej wielkiej mądrości, bo wiemy, że Ty wiesz wszystko i wiedziałeś o tych sprawach od początku.

Prosimy także, aby ten wieczór pozostał nam na długo w pamięci, z powodu Twojej obecności, będącej z nami. Kiedy stoimy teraz w dniu święta Dziękczynienia, który się kończy, a w całym kraju mają miejsce wielkie uroczystości sławiące Twą dobroć wobec naszych przodków, my także pochylamy głowy, dziękując Tobie, Panie, za to, co dla nas zrobiłeś. Modlimy się więc, abyś darował nam wszystkie te rzeczy, o które prosimy, bo prosimy o nie w imieniu Jezusa Chrystusa i ku Jego czci. Amen. (Możecie usiąść.)

3 Jestem naprawdę wdzięczny za to, że mogę tu znowu być tego wieczora, na zgromadzeniu w kaplicy życia, by głosić do ludzi.

Jest nam przykro. Brat Moore powiedział, że nigdy w historii tego zboru nie mieli tak wielu ludzi. Dziś wieczorem odprawiono tam od wejścia więcej ludzi niż w całej historii tego kościoła. Wewnątrz wszystkie miejsca są zajęte, na zewnątrz, w suterenie, pod ścianami, w korytarzach i nawet na ulicach na dworze, a jeszcze ludzie przychodzą. Jesteśmy więc wdzięczni za to, że jest ciągle głód słuchania Bożego Słowa, jesteśmy teraz za to pełni wdzięczności.

4 A teraz, jeśli Pan pozwoli, może jutro wieczorem rozpoczniemy modlitwę za chorych ludzi, jak zawsze podczas naszego pobytu tutaj na tych konferencjach, kiedy jeden lub dwa wieczory poświęcamy na modlitwę za chorych. A Pan ostatnio nas naprawdę błogosławił w tych rzeczach.

Dziś rano opowiadałem wam o żonie, że od ponad trzech lat, mniej więcej, o, pięć czy sześć lat temu, kiedy pewnego wieczoru wziąłem ją za rękę, chcąc komuś pokazać - innej kobiecie - na czym polega ta wibracja, wiecie, a nic jej nie dolegało, stwierdziłem, że ma guza. Lekarz nie mógł go znaleźć. Minęły trzy czy cztery lata, a on nadal nie mógł go znaleźć.

W końcu się pokazał, jakieś dwa lata temu, zaczął szybko rosnąć; od wielkości włoskiego orzecha, potem cytryny, osiągnął teraz wielkość grejpfruta. Lekarz... Trwaliśmy w wierze. Ale lekarz powiedział: „Naprawdę trzeba go usunąć. Stanie się guzem złośliwym. Trzeba to zrobić”.

5 A wczoraj, albo przedwczoraj, wiedząc, że wczoraj miała ona iść na ostateczne... przed tym badaniem, uklęknałem w pokoju i modliłem się z całego serca. A kiedy wstałem, czy też zacząłem... Zanim wstałem, On powiedział mi, co mam powiedzieć. Wtedy wstałem. I lekarz nie mógł znaleźć nawet jego śladu, nigdzie. Zupełnie zniknął. Więc po prostu zniknął i nie ma go już.

Przed chwilą dzwoniłem do niej znowu, i była taka szczęśliwa. Powiedziała: „W zeszłym tygodniu” - mówiła „Bill, bóle były tak okropne, że nie mogłam nawet usiedzieć w miejscu, nie mogłam w nocy spać, ani nic”. Powiedziała: „Kiedy się tylko chciałam obrócić, ten wielki guz obracał się w środku”. Mówiła też: „Mam tu orzeczenie lekarskie, które mówi, że ‚Pani Branham’... Jak tylko ją zabrano ze stołu - była tam ona i kilka sióstr. ‚On powiedział: ‚Nie ma żadnego śladu. Nie wiem, co się stało.’ Powiedział: ‚Nie ma żadnego śladu’,. On powiedział: ‚Wstań’”. Zrobiłem, co kazał. A Pan spełnił resztę.

6 Spoglądam tu na dół na swego starego przyjaciela. Niedawno, przyjaciela o imieniu... Jest Niemcem. Nazywa się D-a-u-c-h, myślę, że tak się pisze jego nazwisko. Ale my nazywamy go Dauch, bo nie potrafię poprawnie wypowiedzieć tego niemieckiego słowa. Ma dziewięćdziesiąt jeden lat. Niedawno ochrzciłem go w imieniu Jezusa Chrystusa. Jest wspaniałym człowiekiem, osobą wielce wspierającą Orala Robertsa i wielu innych mężów. Kiedy jednak przyszedł pewnego dnia do naszej kaplicy, nie miał żadnego odzienia, ale i tak chciał zostać ochrzczony.

7 Niedawno, w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat, miał nie tylko atak serca, ale zupełny zawał serca. Siedzi tutaj jego żona, która jest dyplomowaną, pracującą długo po przejściu na emeryturę pielęgniarką. Umieszczono go w szpitalu w Limie, Ohio, pod opieką najświetniejszych lekarzy w kraju. Nie dano mu żadnej szansy przeżycia godziny czy dłużej, było już po nim; zawał serca, mieć atak serca w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat. Myślałem: „Biedny brat Bill Dauch, widzę go chyba po raz ostatni. Muszę spróbować się do niego dostać”. Modliłem się cały wieczór. Kiedy powiedziano mi, że leży w szpitalu, bo miał zawał serca, wiedziałem, że w wieku dziewięćdziesięciu jeden lat nie może z tego wyjść.

8 A więc, mój taki dobry przyjaciel, a także mojej rodziny, pojechałem więc, by go odwiedzić, następnego poranka. W drodze rozmyślałem: „Jaki to wspaniały człowiek!” I: „Pewnego dnia go znowu zobaczę”. Wszedłem do...

Jechałem szybko, a miałem uszkodzoną oponę, nie miałem nawet czasu, by dać to do wyważenia ani zdjąć... Koło to nie było właściwie ustawione i po prostu cięto oponę na kawałki, jak jechałem tymi betonowymi autostradami. Kiedy więc wszedłem do środka, powiedziałem: „Nie mam po prostu czasu na jego wymianę”.

Ten człowiek powiedział: „To panu rozerwało za dwieście mil”.

Odpowiedziałem: „Po prostu nie mam czasu, proszę pana. Dziękuję panu. Choćby nawet i rozerwało”. Dodałem: „Mam koło zapasowe. Muszę się dostać do umierającego przyjaciela”.

9 A kiedy tam podchodziłem, spojrzałem do góry i przyszło widzenie. Zobaczyłem brata Dauch, siedzącego w zborze. Patrzyłem na niego, jak się zbliżał, i zobaczyłem, jak podszedł do mnie na ulicy, wziął mą rękę i uściśnął ją. On powiedział: „Idź i powiedz mu: ‚Tak mówi Pan’”.

I on siedzi tutaj, panowie. I chyba zaraz na następnym nabożeństwie przypadkowo spojrzałem tam w dół i zobaczyłem tam siedzącego w zborze brata Dauch, przejechał samochodem trzysta mil z Ohio. W zeszłym tygodniu udałem się do Nowego Jorku, patrzę, a on siedzi w Nowym Jorku, tam między wszystkimi. Dziś wieczorem jest w Shreveport, teraz siedzi tutaj.

Kiedy przejdę wielkimi bramami czasu do wieczności, jeśli Bóg pozwoli mi tak odejść w pokoju, pewnego dnia uściśnię mu dłoń po drugiej stronie, dzięki temu Bogu.

10 Kilka dni temu, wielkie rzeczy, nie mogę po prostu wam zacząć opowiadać, co takiego się stało w ciągu ostatnich kilku dni. Wydaje mi się, tak uważam, że w ciągu ostatnich... od tego przeżycia w Kolorado, parę tygodni temu, że Pan jest dla mnie bardziej łaskawy, jeśli chodzi o wysłuchiwanie modlitw. A jak wiecie, ma nastąpić trzecie stadium tej usługi; a nie mogę w ogóle powiedzieć, co to jest. Wierzę więc, że Pan jest z nami i będzie czynić wielkie rzeczy.

11 Rozmyślałem, że skoro dziś wieczorem obchodzimy święto Dziękczynienia, to zamiast głosić może bym zrobił lekcję szkółki niedzielnej i położył fundament do usługi, która... czy usługi uzdrowieniowej i jakiegokolwiek usługi, fundament Ewangelii. Poprosiłem brata, żeby przeczytał z 2 Mojżeszowej, 12 rozdziału. Będę czytał dalej... albo po prostu jeszcze raz przeczytam stamtąd fragment, który on czytał. Chciałbym tam wrócić, by zaczerpnąć swą myśl. 12 wiersz 12 rozdziału, oraz 13 wiersz, jak mi się

wydaje.

Tej nocy przejdę przez ziemię egipską i zabiję wszystko pierworodne w ziemi egipskiej, od człowieka do bydła, i dokonam sądów nad wszystkimi bogami Egiptu: Jam Pan.

A krew ta będzie dla was znakiem na domach, gdzie będziecie. Gdy ujrzą krew, ominę was, i nie dotknie was zgubna plaga, gdy uderzę ziemię egipską.

12 To dla mnie niezwyklej doniosłości miejsce Pisma. Mam tu zanotowanych wiele, wiele miejsc Pisma, oraz trochę notatek, na podstawie których chciałbym przez kilka minut mówić. Nie chcę... spróbujmy to zrobić w formie lekcji szkoły niedzielnej, abyśmy to jasno zrozumieli.

Czekam na tą chwilę, kiedy wytryśnie Duch Boży, w tych ostatecznych dniach, w których teraz żyjemy; następnego przyptywu Ducha Świętego do kościoła; wiary zachwycenia, tuż przed Jego przyjściem. A wszystko znajduje się zupełnie na swoim miejscu, aby się to stało. I wierzę, że znajdujemy się teraz w okresie, kiedy pierwszeństwo powinno mieć Słowo. Wierzę, że nadszedł czas, by odłożyć nasze wyznania i nasze myśli, a wrócić do Słowa.

13 Bóg, w każdym wieku, jak powiedziałem wczoraj wieczorem - On powiedział na początku, jaki będzie koniec. Powiedział, co się stanie w każdym pokoleniu. Oprócz tego: „Bóg wielokrotnie posyłał proroków”. Kiedy za każdym razem nadeszła pora na wydarzenie się tych rzeczy w tym wieku, On posyłał proroków. A Słowo Pańskie zawsze przychodzi do Jego proroków, proroka na ów dzień. I za każdym razem ta rzecz, którą ten prorok czynił, polegała jedynie na dokładnym zamanifestowaniu obietnic na ten wiek.

A gdy nadszedł dzień pojawienia się na scenie naszego Pana Jezusa, On był manifestacją Słowa na ten wiek. On był Izajaszem 9,6: „Dziecię narodziło się nam,” i tak dalej. A oprócz tego był On również Izajaszem 35, także Izajaszem 28,19. Te - wszystkie owe przepowiedziane miejsca Pisma - On objawił się, by zamanifestować to Słowo. On czynił dokładnie to, co miało się stać w tamtym dniu. Bo Słowo... ta Księga jest Słowem, a Słowem jest Bóg.

14 Zostało to więc już zaplanowane. Potrzeba tylko kogoś, kto pojawi się na scenie i zamanifestuje te obietnice, wiary w to Boże wezwanie. Wiem, że przeżyliśmy już wiele podrabiania i tak dalej. Mojżesz i Aaron spotkali się z tym samym. Kiedy jednak coś takiego się pojawi, stójcie spokojnie. Kiedy Mojżesz napotkał tych ludzi o niezwyklej zdolnościach postrzegania, zostawił ich po prostu. Oni robili dokładnie to, co on, on jednak czekał do czasu nastania pełnej manifestacji. A jest obietnica, że to samo się stanie w ostatecznych czasach. „Albowiem jak Jambres i Jannes przeciwstawili się Mojżeszowi,” tak samo będą robić ludzie dzisiejszych czasów. To jednak nie zatrzyma obietnicy. To jedynie uwypukli tę obietnicę. Potwierdzi jej autentyczność.

15 Chcę teraz, abyście dziś wieczorem zwrócili uwagę na to, że naszym tematem będzie: Znak. Znak!

Otóż, najpierw pragnę, abyście zwrócili uwagę na to, jakie były nakazy tego, nakazy dotyczące paschy. Musiał to być samiec, baranek, musiał też być sprawdzany przez czternaście dni.

Jaki to doskonały typ Chrystusa, tej rzeczywistości, Mężczyzny, Baranka, który również był testowany przez trzy i pół roku Swej służby, przez krytyków i wszystkich innych, duchowieństwo owych czasów, udowodnił jednak, że trzyma się mocno Słowa Ojca. Nawet przed szatanem, On mówił: „Jest napisane. Jest napisane”. Ciągłe pokonywał nieprzyjaciela, opierając się na Słowie.

To doskonały przykład dla nas w dzisiejszych czasach, pokonujcie zawsze nieprzyjaciela za pomocą Słowa Bożego, które zostało napisane na ten dzień!

On też powiedział do nich: „Badajcie Pisma, bo sądzicie, że macie w nich żywot wieczny, a one składają świadectwo o mnie”. Innymi słowy: „Jeśli nie czynię tego, co według przepowiedzi Pisma miało być czynione w tym dniu, jestem niewierzącym. Lecz kto w takim razie może mi zarzucić grzech?” Grzech to „niewiara”. On zamanifestował każdą obietnicę, którą Bóg dał na tamten dzień. On to wypełnił. On odpowiadał tamtemu dniowi, bo był Mesjaszem, a był to dzień Mesjasza.

16 Widzimy, że ten baranek został zabity wieczorem, po wieczornym posiłku, późnym wieczorem. Tak samo, jak został zabity ten Baranek.

Zauważcie teraz, że nakaz zabicia tego baranka dotyczył całego zgromadzenia Izraela. I był to właśnie Izrael, który popierał Jego śmierć i domagał się Jego krwi. Będziemy mówić o tym jutro wieczorem, jeśli Pan mo-... jeśli to będzie możliwe i będzie podobać się Panu, o „Krwii na rękach”.

Zauważcie jeszcze, że ta krew nie była z niczym innym zmieszana. Nie mogła zostać zmieszana. Była to tylko krew, nic innego, krew tego baranka. I musiano pomazać nią nadproże i odrzwia. Ona nie mogła być z czymś zmieszana.

To właśnie dzieje się dzisiaj, ludzie próbują to mieszać z wszystkim innym, wyznaniem wiary i przynależnościami, oraz najprzeróżniejszymi rozrywkami i czymkolwiek, ale to się nie da z niczym mieszać! To jest czyste, to się nie da z niczym mieszać. Krew ta nie dała się mieszać.

17 On także musiał zostać zjedzony, przez gotowych, odzianych ludzi gotowych do wyruszenia w drogę. Kiedy ją наносzono, ludzie musieli być gotowi do drogi.

To nie jest dla niewierzącego, który stoi na zewnątrz i sympatyzuje z tym. To jest dla wierzącego, który jest już pod krwią, już ubrany, obuty, z laską w rękę, przepasanymi biodrami i gotowy do drogi.

18 Oto dlaczego wybrałem ten temat na dziś, kiedy obchodzimy dzień dziękczynienia, bo dziś jest święto na pamiątkę naszych przodków, pielgrzymów, którzy dzięki Bożemu błogosławieństwu mogli przypłynąć tu przez ocean a dać początek narodowi. Co też uczynili, a naród ten jest potężny. Przewyższa wszystko w dzisiejszym świecie, w swym całym zepsuciu, ale musi nastać jego kres. Nie stał się wcale wielkim, według Biblii. Nie dożył wcale sędziwego wieku. Był młodym, barankiem. „Potem baranek mówił przed nim jak smok”. On nie powstał z wód, mas i tłumów ludzi, lecz powstał z ziemi. Czytamy, że ten baranek miał dwa rogi, którymi była władza świecka i kościelna; to jasne, że oni dążą teraz razem do tego, by mówić jak smok, uformować obraz zwierzęcia, ale ciągle mamy w naszym narodzie wolność w uwielbianiu Boga.

19 Pochylmy teraz głowy, dziś przy naszych stołach, by podziękować Bogu za naturalny pokarm, który zrodził dla nas i dał nam w tym roku. A gdyby On tego nie zrobił, pomarlibyśmy wszyscy. Bo fizycznie możecie żyć jedynie dlatego, że codziennie musi coś umierać dla waszego życia. Jeśli jecie wołowinę, umarła krowa. Jeśli jecie baraninę, no cóż, zwierzę to umarło. Jeśli jecie ziemniaki, ich życie umarło. Jeśli jecie warzywa, one umarły. Żyjecie jedynie dzięki martwej substancji. I jeśli coś nie umrze, nie możecie żyć.

A jeśli musi coś umrzeć, byśmy mogli fizycznie żyć, o ileż więcej musiało coś umrzeć, abyśmy mogli żyć wiecznie. I jedynie dzięki substancji tej śmierci, o której mówię dzisiejszego wieczoru, jesteśmy dziś żywi. Coś musi umrzeć. Ta pascha była typem Chrystusa, naszego wiecznego życia. Proszę was teraz o zupełną uwagę.

20 Znak. On powiedział: „Krew ta będzie dla was znakiem,” dowodem. „Znak” według Webstera to „dowód zapłaconej ceny”. Znak jest dowodem na to, że opłata została uiszczona.

Jak na kolei i liniach autobusowych. Przyjdziecie tam i chcecie mieć... W wielu miejscowościach jeździ się autobusem tylko na podstawie biletu, czy też pociągiem. Uiszczasz opłatę za przejazd, płacisz za to, a oni dają ci dowód, że opłata za twój przejazd została już uiszczona. A więc właśnie coś takiego musisz mieć, by wsiąść do tramwaju lub pociągu.

21 Wymaganiem Jehowy wobec Izraela był zabity baranek. Aby uniknąć śmierci, musiała zostać poniesiona zastępcza śmierć. Jehowa wymagał więc zabitego baranka, a ta krew była znakiem udowadniającym, że spełniono wymaganie Jehowy. Otóż, krew ta była dowodem, że coś poniosło śmierć, i sama krew była tym znakiem. Ona mówiła, że „ten dom spełnił wymagania słowa Jehowy, dlatego jest pod ochroną tego znaku, dowodzącego, że opłata za nasz przejazd została uiszczona”.

Co za cudowny typ tutaj mamy, odnoszący się do Chrystusa, co za typ naszego znaku w naszych czasach!

22 Z tej ofiary uchodziło życie. A znakiem była krew - dowodem, że Jego nakazy

zostały wykonane. Ta krew! Jehowa nie musiał widzieć ciebie, jak zabijasz tego baranka. Kiedy przechodził anioł śmierci, miałeś tylko krew na drzwiach, i ona była znakiem, dowodzącym, że ten baranek poniósł śmierć. Krew ta była dowodem, że w tym domu spełniono wymagania Jehowy, i że owa cena została zapłacona - tym był ów znak. „Gdy ujrzę ten znak, ominę was”. Istnienie znaku było dowodem poniesienia tych kosztów. Rozumiecie, krew ta nie była śmiercią, ale dowodem śmierci. „Gdy ujrzę krew, będę wiedział, że cena śmierci została uiszczona, dlatego ominę was”.

23 Uważajcie, widzicie, wierzący czciciel był zidentyfikowany ze swoją ofiarą, przez ten znak. Chwalca, który wierzył Jehowie, i spełnić wymagania Jehowy, zidentyfikował się przez naniesienie tego znaku wobec siebie i swojego domu, że takim był, że ów chwalca temu wierzył. Doskonały typ Chrystusa w dzisiejszych czasach! A zatem ta krew była znakiem identyfikacyjnym, który świadczył o tym, że ten wierzący człowiek spełnił już wymagania Jehowy. „Dlatego jestem pewien, że anioł śmierci będzie musiał ominąć mój dom, bo spełniłem wymagania znaku, jakie miał Jahwe. Baranek poniósł śmierć zamiast mojej rodziny i moich umiłowanych, którzy są pod tą krwią, i tutaj jest znak, dowodzący, że baranek nie żyje”. Amen. „Oto ten znak. Bożym wymaganiom stało się zadość”. Amen. Na myśl o tym serce mi podskakuje z radości.

24 Otóż, życie zwierzęcia nie mogło wrócić na wierzącego, dlatego więc krew musiała zastępować ten znak. Rozumiecie, ta krew, ukryta w tym zwierzęciu, której początkiem była pojedyncza komórka krwi, wytworzyła całą tę krew, która była w zwierzęciu. Kiedy odciągnięto tę krew, życie opuściło to zwierzę. A więc, chwalca, identyfikując się za pomocą tej krwi, musiał okazać literalną substancję chemiczną tej krwi. Dlaczego? Nic innego nie potrafił pokazać, bowiem życie owego zwierzęcia nie mogło zstąpić na ludzką istotę, bo zwierzęce życie nie ma duszy. To ludzka istota ma duszę. Z tego powodu to życie nie mogło wrócić, krew więc musiała zastępować dowód tej śmierci.

25 Teraz mamy znak w dzisiejszych czasach. Otrzymaliśmy znak, będący rzeczywistością wskazywaną przez tamten typ, przez tamten naturalny znak. Otrzymaliśmy nadnaturalny, doskonały znak. Nasze pokolenie otrzymało wszystko, co wyrażały tamte cienie, otrzymały to w tym znaku. Teraz mamy Ducha Świętego, który jest naszym znakiem, jest On także naszą identyfikacją, stwierdzającą, że zaakceptowaliśmy śmierć tego Baranka. Jezus nie był jedynie ludzkim życiem, które zstępuje z powrotem na nas, ale było ono samym Bogiem objawionym w ciele, które sprowadziło na nas z powrotem usynowienie, tak iż jesteśmy teraz synami i córkami Bożymi. To jest ten znak. To nasza identyfikacja paschy. To nasza identyfikacja, która pokazuje, że uwierzyliśmy Bogu, a Bóg to przyjął.

26 W tamtych czasach ludzie nie mieli Ewangelii, jak my dzisiaj, nauczano tego w symbolach i obchodzono rytualnie, bo nie był dany Duch Święty.

Ale dzisiaj mamy tę rzecz. Nie mamy tylko jej wyobrażenia, ani tylko związku chemicznego; wzięcie krwi Jezusa Chrystusa i użycie jej dla każdego serca byłoby niemożliwe. Bóg natomiast zesłał z powrotem Ducha Świętego, który jest znakiem dla człowieka, w ludzkim sercu. I to jest twoja identyfikacja, udowadniająca, że zaakceptowałeś Boży plan, spełniłeś wymagania Jahwe; On je spełnił za ciebie na Golgocie, a ty spełniłeś je na kolanach. I Bóg dał ci dowód znaku, powrót Ducha, który spoczywał na Chrystusie, jest teraz w tobie, rękojmię w tej identyfikacji Jego życia, śmierci, pogrzebu i zmartwychwstania, i życia na wieki, która jest teraz w wierzącym kościele. Amen. To bezwzględnie pewny znak, dowód znaku. Może on...

27 Ludzie naturalnie będą to oczerniać. Właśnie po to to jest. Egipt się z tego naśmiewał, to samo robią ludzie dziś. Ale mimo to pozostaje to znakiem, który wymaga Bóg. Nie można było umieścić tam krwi, substancji chemicznej krwi Jezusa, jak uczyniono w przypadku tego baranka; bowiem nanoszono na niego substancję chemiczną krwi owego baranka, bo w baranku tym nie było życia zdolnego wrócić na chwalcę. Lecz w tym wypadku to życie, które było w tej krwi... A „życie jest we krwi”. Ta krew została przelana na Golgocie, wylała się na ziemię, i my posiadamy znak tej krwi - chrzest Ducha Świętego, który okazuje, że jesteśmy wierzącymi.

28 „A takie znaki będą towarzyszyć tym, którzy wierzą,” nie tym, którzy tylko się za takich podają, lecz zidentyfikowanych wierzących! „Być może nie będą towarzyszyć. One prawdopodobnie będą towarzyszyć, być może będą towarzyszyć?” Jezus powiedział: „One mają towarzyszyć tym, którzy wierzą”. Jest rzeczą absolutnie niemożliwą, żeby to

się nie działo! „Będziecie także dokonywać uczynków, które Ja czynię”. To jest ta identyfikacja. Identyfikacją Jezusa było zmanifestowanie Bożego Słowa, którym On był. A dziś identyfikacją kościoła jest zmanifestowanie Słowa obiecanego na dzisiejszy dzień, przez tego samego Ducha, który zmanifestował i ożywił Słowo wtedy. Ten sam Duch ożywia wierzącemu Słowo w dzisiejszym dniu i manifestuje to samo, okazując, że na tej osobie jest znak, którym jest zmartwychwstałe życie Jezusa Chrystusa, żyjące w Jego wierzącym. O, to powinno zapalić kościół! Taka jest prawda, najprawdziwsza prawda!

29 Musimy się zidentyfikować z naszą ofiarą. Musimy być zidentyfikowani w Jego śmierci. Kiedy Żyd kładł ręce na ofierze, on się z nią utożsamiał, przenosząc swe grzechy na swoją ofiarę, a ofiara ta umierała. Dziś wiarą kładziemy ręce na Jezusa Chrystusa i identyfikujemy się z Nim w Jego śmierci.

Nie tylko w Jego śmierci, ale, jeśli zostaniemy przyjęci, jesteśmy zidentyfikowani nie tylko w Jego śmierci, ale i w Jego zmartwychwstaniu. Przez życie, które było w Nim, które jest z powrotem zesłane na wierzącego, jako dowód, upamiętnienie odejścia śmierci, i Bóg zapieczętował cię w Bożym królestwie aż do dnia twego odkupienia. Efezjan 4,30.

Prawdziwa, autentyczna Ewangelia, w najczystszej postaci, jaką tylko znam! Wiem, że to prawda. Wypróbowałem to. To nie jest jakiś kolejny -izm, żadne doprowadzanie do podniecenia, żadne programy, żadne sztuczki, ani nic innego. To tylko czysta, bez żadnej domieszki wiara w Słowo Boże i dokonane dzieło na Golgocie, którego Bóg wymagał, wiedząc, że nie mogliśmy nic zrobić, aby się zbawić. My tylko przyjmujemy to, co On uczynił dla nas.

30 Abraham uwierzył Bogu i poczytane mu to zostało za sprawiedliwość. Następnie Bóg dał mu pieczęć obrzezania, na znak, że przyjął Jego wiarę. To jest Ewangelia.

A kiedy twierdzimy, że wierzymy Bogu, wtedy Bóg uzna naszą wiarę, dając nam znak z krwi Jezusa, że dokonał dla nas tego dzieła na Golgocie, wówczas nasze życie jest w Jego życiu. Życie naszej ofiary jest w nas.

To nie mogło przyjść dzięki substancji chemicznej krwi baranka, bo nie było tam niczego, co by mogło wrócić, tylko związek chemiczny. Nie można przetoczyć tej krwi do istoty ludzkiej. Tego się nie da, krew ludzka nie przyjmie krwi zwierzęcej. A więc te związki chemiczne nic nie dawały, dowodząc, że stanowiły zapowiedź tego, co miało nastąpić.

31 Teraz jednak życie, które było w tej krwi, staje się znakiem. I kiedy teraz identyfikujemy się w Jego śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu, przez to, że wierzymy w Niego i jesteśmy ochrzczeni w Jego śmierć, pogrzeb oraz zmartwychwstanie - kiedy powstajemy, Duch Święty jest tutaj, by dał nam znak, wieczny znak, napisany na twym sercu, duszy, naturze, umyśle, ciele i wszystkim innym, że jesteś oddzieloną osobą, od niewiary. Jesteś odłączoną osobą, od rzeczy tego świata. Jesteś odseparowany od śmierci. Jesteś odłączony od wszystkiego. I jesteś produktem, który Bóg zapieczętował do królestwa, Jego Świętym Duchem.

32 Żaden diabeł, żadna choroba, ani śmierć, ani smutek, ani nic innego nie może cię dręczyć, jak długo trzymasz nad tym ten znak. Amen. Twoja niezachwiana wiara pulsuje tym, a to kształtuje postać Jezusa Chrystusa, obraz, w którym dzisiaj kroczysz.

„A kiedy ujrzę znak, ominę was”. Jest to dowód, dowód, że ta opłata została uiszczona. Jezus zapłacił tę cenę, a wy to przyjęliście od Niego. Trzymając w ręku ów znak, jesteście pewni, że zmartwychwstaniecie. Macie pewność, że wszystko, czego potrzebujecie w tej pielgrzymce, jest zapewnione w tym znaku Jego cierpienia na Golgocie, kiedy On uiszczył cenę każdego przekleństwa, które by mogło być na was rzucone. Ten znak ogłasza pokój! Amen.

Żaden diabeł nie może się przed tym ostać. Nic nie może się przed tym ostać, bo Bóg to przyjął. A wy trzymacie w ręku ten znak, dowodzący, że ta cena jest zapłacona. O, to pewny znak!

33 Wiecie, kiedy sąd ustali termin rozprawy, a wiesz, że grozi ci śmierć, jak temu pracownikowi nocnego klubu, który zabił właśnie owego pana Oswalda. Gdybyś wiedział, że to ci grozi, albo coś podobnego, wynająłbyś jak najlepszego adwokata.

Ja bym to zrobił. Gdybym wiedział, że chodzi o moje życie, wynająłbym jak

najlepszego adwokata. Każdy by tak zrobił. Tylko to podyktowałby zdrowy rozsądek.

Otóż, w tym wypadku, kiedy wiesz, że pójdziesz na krzesło elektryczne, i zostaniesz na zawsze oddzielony od swej rodziny, kiedy cię stracą na krześle elektrycznym, albo w inny sposób, bo wiesz, że jesteś winny. Wtedy ten adwokat stara się bronić twojej sprawy.

34 Otóż, adwokat ten może sobie myśleć, że zgromadził wszystko, co trzeba. Ale, widzicie, do sądziego będzie należeć rozstrzygnięcie tego procesu, czy dzięki wystąpieniu obrońcy stanie się mu jasne, że jesteś usprawiedliwiony w swym postępowaniu. Obrońca ten musi to tak jasno przedstawić sądziemu, iż sędzia dostrzeże sprawiedliwość w twoim czynie.

O Boże, gdyby to w końcu ludzie zrozumieli! Nasz Sędzia jest naszym Obrońcą. Sprawa jest załatwiona. To jest zupełnie załatwione. Ten sam, który jest Sędzią, jest także Obrońcą, jest naszym Obrońcą. Ta sprawa jest załatwiona, mamy znak. Sędzia i Obrońca to ta sama osoba. Kiedy Bóg stał się ciałem i zamieszkał między nami, nasz Sędzia się stał naszym Obrońcą, a zatem proces ten jest rozstrzygnięty. A Duch Święty jest tutaj na znak, że jesteśmy gotowi odejść stąd do górnego kraju.

35 Jesteśmy wolni od grzechu; już odłączeni od grzechu, nie z tego świata. „Dzieci, nie jesteście z tego świata”. Nasz Sędzia i Obrońca był tym samym, tą samą osobą, dlatego rozprawa ta jest zakończona. Te dowody przemawiające przeciwko nam były tak poważne! Te argumenty przeciw nam, że zgrzeszyliśmy, były tak przekonywujące, iż nawet Archanioł by nie potrafił tej sprawy obronić; nie potrafiłby spełnić tych wymagań. Żaden anioł, żaden cherub, żaden seraf, nikt nie był w stanie spłacić tej ceny. Ludzka rasa mogłaby zostać zbawiona jedynie wtedy, gdyby Sędzia zajął to miejsce i stał się także Obrońcą. I dokładnie to On zrobił.

36 Jeśli ów znak, czyli ta krew, w czasie wyjścia z Egiptu, ich exodusu, jeśli znak ten był tak najwyższej wagi znakiem, jeśli... Znak ten na nic się nie zdać, jeśli go nie okazano. Ten znak było trzeba wystawić na pokaz. Nie sympatyzować ze znakiem; znak ten musiał zostać naniesiony!

I bez względu na to, jak mocno mógł ktoś udowodnić, że jest Żydem, i to Żydem pod przymierzem, przez obrzezkę, to nic zupełnie tu nie dało. Ten... Wymagany był znak, a nie przymierze. On przecież nie powiedział: „Kiedy ujrzę znak obrzezki,” ale: „Kiedy ujrzę ten znak!”

Tak samo i dziś, możesz wyznawać chrześcijaństwo, możesz być pod przymierzem, w przymierzu z Chrystusem; lecz dopóki ten znak nie zostanie okazany w tej późnej godzinie, do której się teraz zbliżamy, On nie może cię w żaden sposób ominąć. Znak musi być wystawiony na pokaz. Musi być na tobie.

37 Otóż, pamiętajcie, Żyd mógł podejść i powiedzieć: „Chodźcie, panowie, na bok. Wierzę, że to prawda. Wierzę prorokowi Mojżeszowi. Wierzę w ten Słup Ognia, który go prowadzi. Wierzę, że to jest Jahwe”. Mógł być świadkiem tych wszystkich rzeczy, wierzyć całemu Słowu, całemu poselstwu, ale powiedzieć: „Jestem tak samo bezpieczny, jak wy, bo jestem obrzezanym Żydem”. Jeśli w tę noc paschy nie miał owej krwi, i tak zginął.

Także dziś, każdy kościół, każda pojedyncza osoba, która nie jest i nie okazuje tego znaku Ducha Świętego, umiera duchowo i zginie. Nie ważne, jak mocno wierzysz w śmierć, pogrzeb i zmartwychwstanie; nie ważne, ile „Wierzę w Boga Ojca” potrafisz powiedzieć na pamięć, powtórzyć to, czy cokolwiek mógłbyś zrobić; obojętnie jak dobrze jesteś wykształcony, albo jaką teologiczną wiedzę zdobyłeś; choćbyś miał stopień doktora, magistra nauk podstawowych, albo i wyższy, DT, DL, doktora łaciny, czy kimkolwiek był byś, czy literatury, to nie spełni tego warunku. Trzeba wystawić na pokaz znak.

38 Był to tylko cień rzeczywistości naszych czasów, tego samego obrazu rzeczy. Ten znak musi być okazany. Żyd mógł okazać dowód, że jest pod przymierzem; jeśli jednak nie było tam znaku, to przymierze w ogóle nie miało ważności. Tak samo jest i dziś, mój bracie, moja siostrze.

Chcę, abyście o tym pamiętali. Wy w środku, na dworze, w suterenie, gdziekolwiek jesteście, nadeszła ta godzina. I każdy widzi ospałość dzisiejszego kościoła. Każdy widzi martwość wielu, bardzo wielu jego członków. Jest tak dlatego, że to lekko traktowaliście,

obraliście sensacje i przyjęliście inne rzeczy. Albo zaufaliście mądrości jakiegoś człowieka, teologii jakiejś organizacji, przynależności do kościoła waszej matki, albo jakiemuś wiernemu pastorowi. To są wszystko dobre rzeczy, nie mam nic przeciwko nim, tak samo jak obrzezka dla Żydów, jednak nie było to zgodne z Bożym planem. „Kiedy ujrzą krew,” i tylko to!

39 Dzisiaj więc Duch Święty jest Bożym przymierzem z Bożym ludem, będącym pod przymierzem. Duch Święty, życie zmartwychwstałego Chrystusa, które musi być okazane wśród ludzi w kościele, potwierdzające, że On jest „tym samym wczoraj, dziś i na wieki”.

Bez względu na to, jak wiernym jesteś członkiem! Możesz być naprawdę kimkolwiek, dobrym mężczyzną czy dobrą kobietą. To niewątpliwie wspaniałe. Doceniamy to. Lecz jedynie znak zachowa twoje życie, Boży znak. Choćbyś był studentem Biblii. Choćbyś był dobrą osobą. Choćbyś był i prezydentem. Choćbyś był nie wiem kim. Nie ma żadnego wyjątku.

Kiedy Bóg rozpoczął exodus z Egiptu, wywołując Izraela z Egiptu do swojej ziemi obiecanej, nie było żadnych wyjątków. Każdy musiał okazać krew.

40 A dzisiejszy exodus to wywołanie z systemów do oblubienicy. Obojętnie w jak wielkim się znajdujesz systemie, Bóg mimo to znów wymaga znaku życia Jezusa Chrystusa. Nic innego nie pomoże. Wymagany jest jednak znak.

Od każdego człowieka, nawet jeśli był to człowiek godny zaufania. Choćby był faraonem w Egipcie, który był największą osobistością owych czasów, lecz ten znak musiał zostać zastosowany także wobec niego, bez względu na jego wysoki stan. Czy to był biskup, ksiądz, ktokolwiek, prezydent, król, potentat, monarcha, to nie grało żadnej roli. Bóg uznawał jedynie oznakowanych ludzi przymierza. Tak samo i dziś, Duch Święty uzna jedynie ludzi przymierza.

41 Czytamy, że śmierć miała lada moment uderzyć w Egipt. Bóg okazał im Swoją łaskę, potęgę i znaki.

Chcę, abyście wiedzieli, że coś takiego towarzyszyło każdemu przebudzeniu; łaska, moc i znaki. Łaska, że przyszedł do tych ludzi; moc, aby siebie objawić oraz znak owego czasu. I dokładnie to On uczynił ponownie dziś. On uczynił to w wielu sprawach. Można by było wziąć to jedno miejsce Biblii i wielokrotnie je rozważać, tutaj przez dziesięć tygodni, i wcale go nie opuszczać.

42 Że to symbolizowało trzy stadia, przez które przeszliśmy! To symbolizowało trzy Boże łaski, przez Marcina Lutera, i okres zielonoświątkowy... Marcina Lutera, a także przez Wesley'a, oraz okres zielonoświątkowy, te trzy etapy podróży. Trzy etapy pielgrzymki Izraela, trzech posłańców do Sodomy, symbolizowało to wszystkie owe poszczególne sprawy.

Symbolizowało to usługę dzisiejszego czasu. Symbolizowało to poselstwo Billy Grahama, poselstwo łaski dla świata; Orala Robertsa, jako poselstwo mocy dla świata; oraz poselstwo obecności Jezusa Chrystusa, jako ostatni znak dla świata. Bo Sodoma otrzymała swój ostatni znak, kościół duchowy, ten, który został wywołany, otrzymali swój ostatni znak przed spalaniem pogańskiego świata. Jezus powiedział: „Tak będzie w przyjście Syna człowieczego, to samo”.

43 Czytamy więc, że te wielkie rzeczy zostały zademonstrowane w Egipcie, a mimo to oni nie mieli pragnienia pokutować ani wierzyć owemu poselstwu.

A jeśli to nie jest stan dzisiejszego świata, to go nie znam. Ludzie otrzymali łaskę, moc i widzieli znaki tego wieku, znaki czasu. Bóg pisze Swą ręką w przyrodzie, okropne widoki na niebie, których nie potrafią zidentyfikować, nazywają to „latającymi talerzami” i wszystkim innym; sputnikami i jakkolwiek chcą, astronauta latają w przestrzeni; straszne widoki, miejscami trzęsienia ziemi, huczące morze, ludzie omdlewają; strach, czas zamieszania, lęk między narodami. Wszystkie obiecanie przez Niego rzeczy, widzieliśmy te napisy na ścianie. Widzieliśmy to na własne oczy.

Widzimy objawienie się łaski w kościele, by powołać ludzi. Widzimy zademonstrowaną moc przez zielonoświątkową grupę, by przyprowadzić z powrotem jeszcze raz chrzest Ducha Świętego, moc. Widzieliśmy też nadprzyrodzoną moc identyfikacji samego Jezusa Chrystusa, znajdującego się między nami i czyniącego to, co On czynił na początku. Dokładnie te same świadectwa!

44 Wyjście Izraela było tylko symbolem dzisiejszej sytuacji. Popatrzcie, co Izrael otrzymał w swoim exodusie.

Pierwszą rzeczą, którą otrzymali jako absolutne zidentyfikowanie bliskości tej godziny, był prorok z poselstwem. Przyszedł Mojżesz z poselstwem. Mojżesz miał Słowo Boga.

Po drugie Mojżesz musiał udowodnić, kim jest. I został zidentyfikowany przez Słup Ognia. To zidentyfikowało jego działalność, że posłał go Bóg. A więc Mojżesz miał Słowo Boże, do tego stopnia, że stwarzał i sprowadzał to na ziemię.

A dany im przez Boga znak, przez krew, był identyfikacją, albo raczej zapewnieniem, że zostaną ominięci w czasie śmierci.

To samo stało się dzisiaj, to samo. Zostało nam przyniesione Słowo Boże; Słup Ognia jest pomiędzy nami, świadczący, że Jezus Chrystus powstał z martwych, „ten sam wczoraj, dziś i na wieki;” oraz zapewnienie przez chrzest Ducha Świętego na naszych sercach, kierujący naszą miłość na Boga. Exodus jest znowu w toku.

45 Wyjście Izraela, jak powiedziałem, jest symbolem wyjścia kościoła, albo oblubienicy, wychodzącej z kościoła. Oblubienica będzie resztką, będzie małą grupą, ludzi wybranych, ludzi z góry przeznaczonych.

Kiedy kobieta rozłoży kawałek materiału, położy na nim swój wykroj, według którego będzie go ciąć, ona obiera go na swój sposób. Ale to, co zostaje poza tym wykrojem, jest tym samym materiałem, który został wykrojony, lecz ona postanowiła wziąć ten. Ona sama o tym zdecydowała.

To samo uczynił Bóg. „I reszta nasienia niewiasty, która została na ziemi”. Dzisiaj jest wywołanie oblubienicy z kościoła, exodus, na zachwycenie. Bowiem kościół rzeczywiście przechodzi przez okres ucisku, jak wy, bracia zielonoświątkowcy, głosiliście. Wierzę w to. Kościół przez to przechodzi, ale nie oblubienica. O, nie!

46 Ktoś, dyskutując o tym ze mną niedawno, powiedział: „Kościół będzie musiał przez to przejść, dla oczyszczenia”.

Powiedziałem: „To prawda, bo odrzucił krew”.

Jeśli jednak okres ucisku uderza w oblubienicę, Jego własna żona miałaby znaleźć się w ucisku? O, nie! Krew Jezusa Chrystusa oczyściła nas od wszelkiego grzechu i nie ma już więcej oczyszczenia. I krew Jezusa Chrystusa, oraz ten znak, stanowi dowód, że to zostało oczyszczone. Amen. To jest znak oblubienicy, ona nosi ten pierścień.

47 W czasie usługi Mojżesza, dla Izraela, całe jego zgromadzenie zebrało się na jednym miejscu, aby się modlić i oddawać cześć Bogu. Kiedy to się stało, jak dziś wieczorem czytał ten brat, oni musieli tam pozostać i przebywać. W taki sposób zbiera się zgromadzenie Pana, z każdego wyznania i doktryny, jakie są na świecie. Oni przybyli ze wszystkich krańców Egiptu na jedno miejsce zgromadzenia.

48 W tym miejscu moglibyśmy, moglibyśmy przeczytać Żydów 10,26, by to bardzo wyraźnie zobaczyć. Kiedy widzimy na ziemi te wielkie znaki czasów ostatecznych, alarmujące nas, że ten czas jest tuż, powinniśmy miłować się nawzajem jak nigdy dotąd. Powinniśmy mieć takie ogromne pragnienie pójścia do kościoła! Powinniśmy mieć takie ogromne pragnienie, by się spotkać! To powinna być miłość.

Nie mogę się doczekać, kiedy będę w Tucson. O, Bóg uzdrowił mą drogą żonę! Ona jest częścią mnie. Nie mogę się doczekać, kiedy się tam dostanę! Te godziny, liczę dni i godziny, kiedy tam dojadę i będę z nią.

Tak powinno być z kościołem. Na sam widok mocy Bożej, co ona uczyniła dla nas, powinniśmy zgromadzać się w miłości i liczyć chwile, dzielące nas od tego momentu, kiedy pewnego dnia będziemy mogli stąd odlecieć na spotkanie Jezusa.

49 Ktoś niedawno powiedział: „Bracie Branham, ty straszysz ludzi, mówiąc, że „Przyjście Pańskie jest tak blisko!”

Odpowiedziałem: „To nie powinno ich niepokoić. Powinno to być dla nas najweselszą wieścią”. Tak.

„A On ukaże się drugi raz tym, którzy umiłowali pojawienie się Jego,” którzy miłują je i tęsknią za Nim. To jest miłość. A jak powinniśmy miłować jeden drugiego, bo jesteśmy współobywatelami w tym samym ciele! Powinniśmy żywić miłość, jeden wobec

drugiego.

50 To nas alarmuje, że ten czas jest bardzo blisko! Wierzący powinni odłączyć się od rzeczy tego świata, trosk tego wieku. Dlatego właśnie krytykuję tak kobiety i tak dalej. Odseparujcie się zatem od tych programów telewizyjnych! Odłączcie się od tego hollywoodzkiego ewangelizowania! Powróćcie do autentyczności i szczerości! Stoimy za kazalnica, podskakujemy, śmiejemy się i wykrzykujemy, dokazujemy, a kobiety tańczą po podłodze, w bardzo obcisłym ubiorze, wisi na nich najprzeróżniejsza biżuteria i tego typu rzeczy, mają włosy ostrzyżone na pazia, a niektóre mają pomalowaną twarz. Mają tam intelektualnego pastora, kaznodzieję, który potrafi doskonale budować zdania. Nie o to chodzi. Do Bożego ołtarza nie podchodzimy w śmiechu, dokazywaniu i błazenadzie. Podchodzimy do ołtarza w szczerości i powadze, bo tam umieramy. Na śmierć nie idzie się w śmiechu i żartach, jeśli jesteście przy zdrowych zmysłach. W ten sposób zachowuje się obłąkany człowiek.

51 Przed paroma tygodniami oglądałem pewien program na jednej stacji benzynowej, gdzie się zatrzymałem, o naszym wspaniałym bracie, Billy Grahamie, kiedy przeprowadzał swoją największą ewangelizację, a raczej przeprowadzał największą ewangelizację w Kalifornii. Oglądałem ten program i zwróciłem uwagę na twarze ludzi podchodzących do ołtarza. Dzieci szturchały się nawzajem, i biły się, podchodząc do ołtarza, śmiejąc się i dokazując, nieszczerze, żując gumę do żucia, rozglądając się na wszystkie strony. Podchodziły tam i mówiły „tak,” robiły wyznanie i wracały na miejsce. Billy powiedział, że może mieć takich trzydzieści tysięcy, z których za rok nie pozostanie nawet trzydziestu. Nie ma szczerości. Nie ma już szczerości.

Ludzie nie są gotowi wyznać grzech. Chcą się modlić: „Boże, uzdrów mnie, zrób to albo tamto, uczynź to”. Kiedy jednak trzeba umrzeć, wyznać grzechy i pojednać się z Bogiem, czegoś takiego się już nie widzi. Dlatego nie oglądamy już tylu uzdrowień, co kiedyś. Z tego właśnie powodu głoszę te rzeczy. Przygotujmy wszystko do nabożeństwa uzdrowieniowego. To do was należy pierwszy krok, by to zaczęło się dziać. Bóg uzdrawia ludzi dla Swojej chwały. Musimy więc się przysposobić do Jego chwały.

52 A to właśnie musiał uczynić Egipt. Przypomnijcie sobie, że oni testowali tego baranka przez czternaście dni. Egipt... On rzekł: „Wyrzucicie z domów wszelki brud. Usuńcie każdy... wszelki kwas”.

Nie możecie mieć żadnego kwasu. Kiedy to znamię wejście do twego domu, ten znak, nie możesz mieć w Nim żadnego kwasu. To jest świat. Nie możesz jednocześnie miłować Boga i mamony, tego świata; wszystkich trosk tego świata, tych wszystkich trosk i twoich wyznań wiary, sporów, poróżnień. Przychodzisz do Jezusa Chrystusa!

53 Czy możecie sobie wyobrazić Żyda w Starym Testamencie, idącego ze swoim barankiem, by złożyć ofiarę? Był posłuszny Jahwe, Jego nakazom dotyczącym niego. To się odbyło. On przyjął tę ofiarę. Widział umierającego baranka. Umierający baranek pokrwawił mu ręce. Wrócił do domu usprawiedliwiony, bo podszedł do tego w szczerości. To było właściwe.

Jednak po jakimś czasie stało się to tradycją. Ktoś powiedział: „Wiesz co, jest pascha, lepiej to zróbmy, muszę złożyć w ofierze baranka”. Doszło do tego, że można było kupić baranka i poprosić kogoś, by złożył go za ciebie. Stało się to wyznaniem wiary. Kościelnym dogmatem. Wtedy Bóg powiedział, że te właśnie ofiary, których wymagał, stały się smrodem w Jego nosie, bo składano je bez szczerości.

54 My zielonoświątkowcy dochodzimy do tego samego stanu. Tak jest. Do tak niskiego poziomu, że zniknęła między nami szczerość. Przychodzimy i przyjmujemy ludzi do kościoła, tak jak czyni to inny kościół, by mieć w naszych zborach wielkie tłumy i tak dalej. Nie powinniśmy tego nigdy robić.

Musimy być szczerzy i umrzeć tam, aż będziemy tacy martwi, jak tylko się da, aby krew Jezusa Chrystusa i znak zstąpił na nas. To zmienia człowieka. Kobieta może powstać z tego miejsca i odejść, pragnie być posłuszną każdemu fragmentowi tej Biblii, nie patrząc na to, co się dzieje. Tak samo mężczyzna; żadna denominacja, ani wyznanie wiary czy coś innego nie może już go oddzielić od miłości Boga, którą znalazł tam przy ołtarzu, jeśli pójdzie nadal Pańską drogą. Nie robimy jednak dzisiaj tego szczerze, podchodzimy do tego, jak do najzwyczajszej tradycji: „Nasi ojcowie tak robili”.

55 Jak w przypadku dnia Dziękczynienia. Wielu ludziom w dzisiejszym dniu nawet nie

przyszło to na myśl, dziesiątkom tysięcy tysięcy - miliony w Ameryce zjadło dzisiaj świąteczny obiad z okazji tego dnia, z indykiem na stole, a nie stać ich było nawet na tak mało, jak modlitwa przed posiłkiem, by wyrazić podziękowanie. Lecz nie mieliby tego bez tego. Na tym samym stole, gdzie mieli indyka, stała ćwiartka wódki i cały stół zastawiony piwem. On stał się tradycją.

Mówicie: „To śmieszne. To nawet nie po amerykańsku”.

Zwróć to zaraz na wasze barki. Przyjdźcie do ołtarza i wyznanie z suchymi oczami jest tradycją. Powinniście tam umrzeć, bowiem identyfikujecie się z waszą ofiarą, iż jesteście martwi. Amen. Pogrzebani w Chrystusie, ten świat jest martwy za wami. A wy powinniście wejść w nowe życie z Chrystusem Jezusem, w Jego zmartwychwstanie, miłując Jego Słowo, przyjmując Jego Słowo, powinniście widzieć, jak identyfikuje się w Swoim Słowie, kiedy daje wam identyfikację, że przeszliście ze śmierci do życia. W jak wspomniałem żyjemy czasie! O, tak.

56 Widzimy teraz, że żyjemy w naprawdę ostatecznych godzinach, wierzący muszą przyjąć całe Słowo.

Zauważcie, nie chodziło o to, by się tylko zgromadzić i o tym rozmawiać, żeby zebrali się wszyscy Żydzi i mówili: „Ludzie, słuchajcie, co wam powiem. Wiecie, uważam, że Mojżesz mówi prawdę, bo widzimy przecież, jak Bóg się z Mojżeszem identyfikuje. Bo widzimy ów Słup Ognia, znamy te wydarzenia. Znamy te wszystkie znaki, które Bóg dał Mojżeszowi na potwierdzenie. To prawda. Wiecie co, on powiedział: „Musimy mieć na drzwiach krew.” Lecz, wiecie co, mimo wszystko, uważam, że jestem tak samo dobry, jak inni. Jestem naprawdę Żydem pod przymierzem. Zostałem obrzezany, daję na składki i składam w zgromadzeniu dziesięcinę. Patrzcie, jadam nawet obiady z kapłanem. Przecież jestem tak samo dobry jak wy pozostali”. Czegoś takiego nie było.

57 Naszą powinnością nie jest zgromadzić się i mówić o poselstwie. Powinniśmy się zgromadzić i wejść w to poselstwo. Tym poselstwem jest Chrystus, On jest Słowem. Tak jest. Mamy wejść w to, znaleźć się pod tym. O, tak. To właśnie powinniśmy zrobić.

On nie był odpowiedzialny za nikogo, nie będącego pod tą krwią, za nikogo; bez względu na to, kto to był, on nie był za to odpowiedzialny. Wszyscy musieli się tam znaleźć, nie tylko sami, ale wprowadzić tam całą swoją rodzinę. Bezpiecznymi byli dopiero po okazaniu znaku.

Nie możemy się bezpiecznie czuć, zanim nie pokażemy tego znaku. Tak jest. Musicie wejść pod ten znak, świętego Bożego Ducha. On okazuje tobie Jezusa Chrystusa, bo przychodzi i żyje w tobie.

58 Jak powiedziałem wczoraj wieczorem, a także w Nowym Jorku w jednym poselstwie. Gdybym wam mówił, że żyje we mnie Szekspir, musiałbym czynić uczynki Szekspira. Nie mógłbym bowiem na to nic poradzić, nie byłbym już sobą, ja byłbym martwy. Szekspir nie może tu żyć ze mną. Szekspir był poetą, ja jestem kaznodzieją, nie możemy żyć razem. Jeśli jednak jestem martwy samemu sobie i żyje we mnie Szekspir, wtedy robię to, co robił Szekspir. Życie Szekspira we mnie będzie objawiać Szekspira. Gdyby żyło we mnie życie Beethovena, byłbym Beethovenem. Gdyby żyło we mnie życie Johna Dillingera, byłbym Johnem Dillingerem. Tak jest.

59 A jeśli w człowieku żyje życie Jezusa Chrystusa, on staje się z Nim zidentyfikowany. To jest Chrystus w tobie. Nie członek kościoła, nie jakiś system, ale moc zmartwychwstania. To Duch Święty, znak na tobie, świadczący, że twoje życie mówi „amen” na każdy fragment Biblii. Obietnicę, która jest tam zapisana.

Nie jesteś już sobą. Jesteś własnością Chrystusa. Nie myślisz swymi myślami. Nie myślisz swoimi myślami, powiesz: „Ja myślę”. Nic twojego ci nie przychodzi na myśl. Życie, które było w Chrystusie, jest w tobie. Zmysł, który był w Chrystusie, jest w tobie. Uczynki, które były w Chrystusie, są w tobie, sam Chrystus jest w tobie. Ty jesteś martwy; twoje życie jest ukryte przez Chrystusa w Bogu, zapieczętowane tam wewnątrz przez Ducha Świętego. Nie należysz do siebie.

60 Ty nie jesteś za nikogo odpowiedzialny. Cała rodzina musi zostać wprowadzona do środka, a potem trzeba okazać znak. Musiał być. Gdyby nie został okazany, to by nic nie pomogło. Mógłbyś w to wierzyć, mógłbyś mówić: „Ależ oczywiście, wierzę w to”. Lecz to tego nie załatwiło. To... powiedziałbyś: „Hm, powiem ci, co zrobię. Wleję ją do wiadra i pomaluję nią ścianę tu po drugiej stronie. Uważam jednak, że jeśli ją mam tu w domu,

to w rzeczywistości tak samo, jak bym ją miał tu na zewnątrz". Nigdy.

Nie można się z tym kryć. O, nie. Musisz to mieć! Musisz to okazywać na zewnątrz. Dlatego właśnie trzeba było nią pokropić drzwi, żeby On ją zobaczył na nadprożu i odrzwiach. To coś, czego się nie wstydzisz. Chcesz, żeby cały świat wiedział o tym, że jesteś martwy, a twoje życie jest ukryte przez Chrystusa w Bogu.

61 Chcecie mówić o dniu Dziękczynienia, powiem wam, on nie ma nic wspólnego z tradycją. Tradycji mamy dzisiaj za dużo. Dziś potrzeba nam ożywienia, z powrotem chrztu Ducha Świętego w kościele; nie odprawiania świąt, ale napełnienia. Tak powinny wyglądać obchody dnia Dziękczynienia, jak to nazywamy. Powinien to być Duch Święty, przychodzący do naszego życia. Skoro mogliśmy jeść indyka na wzór naszych przodków, powinniśmy przyjąć Ducha Świętego na wzór naszych przodków. Amen. Nie tradycja, lecz Boże przykazanie. Powinniśmy to przyjąć.

62 Popatrzcie na Jozuego, przeczytajcie 2 rozdział Księgi Jozuego. Mam tu zanotowane: „Przeczytaj to,” ale nie mam czasu. Chcę jednak, abyście wiedzieli, że kiedy Mojżesz i Jozue szli przez pustynię, dochodząc do celu exodusu, wysłali kilku kaznodziejów, szpiegów, by przeszpiegowali ten kraj. Przypomnijcie sobie, po drugiej stronie rzeki żyła pewna poganka o imieniu Rachab. Była wszetecznicą. To biedactwo było prostytutką, prawdopodobnie odrzuconą przez rodzinę. Czytamy jednak, że kiedy... Zobaczyła tych mężów i poznała, że to byli Boży mężowie. Była nierządnicą i chciała się dowiedzieć, czy może otrzymać jeszcze łaskę.

Bóg okazuje miłosierdzie tym, co wołają o miłosierdzie. Wszyscy, którzy proszą o miłosierdzie, dostąpią miłosierdzia.

63 Zwróćcie uwagę na tę ladacznicę, powiedziała: „Okażę wam łaskę”. Patrzcie, nie potrzebowała widzieć Jozuego. Nie wiedziała, jak on się czesze, jak się ubiera. Powiedziała: „Słyszałam, że Bóg jest z wami”. Nic innego nie pragnęła wiedzieć.

Mówię ci, dzisiaj, nie chodzi o to, jak się czeszesz, co robisz, jak się ubierasz, jaki stopień doktora filozofii posiadasz. „Słyszałam, że między wami jest Bóg,” to jest najważniejsze. Chcemy wiedzieć, między kim jest Bóg.

64 Obserwujcie organizacje. Patrzcie, dokąd one zmierzają. Czy Bóg jest wśród organizacji? Jeśli tak, to On prowadzi je prosto do Rady Kościołów, i z powrotem do znamienia bestii. Boga w tym nie ma.

Bóg jest w Swoim Słowie, bo On jest Słowem. Dokładnie tak. „Usłyszałam”. A wiara przychodzi nie przez słuchanie soboru, ale Słowa. Słuchanie Słowa!

Oni to widzieli i poznali. Ona poznała, że to prawda. Prosiła o miłosierdzie, patrzcie, dla siebie i rodziny. Prosiła o to dla siebie i swojej rodziny, to samo robiono w Egipcie.

65 Zauważcie też, że dano jej znak, czerwony znak. Znakiem miał być szkarłatny sznur, po którym spuściła tych ludzi, szpiegów, ze swego okna. Bóg nie... Boży anioł zagłady nie zbliżył się do niej, jak długo miała ten znak. Co by się jednak stało, gdyby powiedziała: „Och, spuściłam ich przez okno. Zrobiłam dobry uczynek. Teraz żeby nie dać nikomu powodu do krytyki na widok tej wywieszanej szkarłatnej liny, zwinę ją z powrotem?” Wówczas ten... anioł sądu nie ominąłby jej domu. Musiała mieć wywieszony znak. On musiał tam pozostać.

Alleluja! O, to znaczy „chwała naszemu Bogu,” w naszych czasach. Pamiętajcie o tym. Nie przybyłem tu, by zdobyć pieniądze na utrzymanie. Nie głoszę tutaj, aby mieć na życie. O, nie. Na życie mogę jeszcze zarobić pracą własnych rąk. Nie po to to czynię. Gdybym był zdania, że jest jeszcze jakaś inna właściwa droga prócz... Pamiętajcie, tu chodzi o mnie, muszę stanąć przed Bogiem. Chodzi o mą duszę. To mam być ja. Nie tylko to mam być ja, ale spotka mnie większy sąd. Słowo Boże jest Bogiem. Jest tam zawarty Boży plan, który jest prawdą.

Wierzę, że trzeba było wywiesić tę szkarłatną nić, w przeciwnym razie anioł, anioł zagłady, nie uznawał niczego poza tym wywieszonym znakiem. Ci posłańcy dali jej porękę, a ona nie mogła tego schować.

66 Zwróćcie uwagę, Jerycho słyszało o tym, czego dokonał Bóg, lecz nie przyjęło wcale ostrzeżenia.

Świat dzisiaj - to nie jest gdzieś w zamknięciu, na uboczu, cały świat wie, że te rzeczy się dzieją. Dowiedział się o tym cały świat. Ludzie z kościoła episkopalnego,

katolicy, luteranie, wszystkie denominacje wiedzą, że istnieje Bóg, który działa dzisiaj przez Swoje Słowo, i sprawia, że ciągle dzieją się Jego znaki i cuda. Nie dzieje się to w zamknięciu, w ukryciu. Oni to słyszeli, ale nie chcieli tego przyjąć. Tak jest.

Została zmanifestowana Jego wielka moc i znaki, ale oni nie chcieli tego przyjąć. Zupełnie tak samo jak w Sodomie, zostały tam zmanifestowane wielkie znaki i cuda, ludzie nie chcieli tego przyjąć. Pozostał więc tylko sąd, to ich czekało. Oni muszą wierzyć całemu Słowu, by być bezpiecznym. Ale chyba sobie myśleli, że im nic nie grozi, bo byli w tej wielkiej organizacji Jerycha, ich miasta. Uważali, że to wystarczy, lecz tak nie było.

Ale jedna zwykła wszetecznicą. Musieli się tam wślizgnąć chłopcy od taśm i puścić jakieś taśmy. Predestynowane nasienie to uchwyciło i uwierzyło w to. A więc, w ten czy w inny sposób, oni tam się przedostali, by podać poselstwo. Urządzili tego wieczora w jej domu nabożeństwo. Swój dom uczyniła zbojem, aby przyjąć poselstwo.

67 O Boże, obyśmy otworzyli serca i przyjęli to poselstwo, o tym, że Jezus dzisiaj żyje. Jest tu między nami. Jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki. Otwórz dom i wpuść do środka posłańca, Ducha Świętego, żeby cię oznaczył Swoją obecnością, znakiem, który będzie na tobie. Wtedy nikt ci nie będzie musiał tego mówić, On tam będzie, by mówić sam za siebie. A On jest Słowem. Tak jest. To jest Boży znak, który się sam potwierdza.

Ona usłużyła swym domem posłańcom. Potem przyprowadziła z całego miasta wszystkich, którzy w to wierzyli, pod ten sam znak.

Właśnie to powinien dzisiaj robić kościół, przyprowadzać każdego, kto w to będzie wierzył, pod znak. Tym znakiem jest Duch Święty. Proszę pamiętać, oni muszą wejść pod znak Ducha Świętego.

68 Kiedy Bóg dokonywał zniszczenia przez Swoich aniołów... Anioł zagłady przechodził przez miasto, kiedy zobaczyli ten znak, jej dom ocalał. Reszta Jerycha padła w gruzy. Na sam odgłos trąby, pomyślcie tylko, zawaliły się wszystkie mury. Oni wpadli do miasta i wyrznęli do nogi wszystko, co się w nim znajdowało, ale ci, którzy byli pod tym znakiem, byli bezpieczni. Dlaczego? Przyszedł Boży posłaniec. Powiedziano im prawdę i oni weszli pod ten znak. O, tak. Wielu jednak z nich nie chciało w to wierzyć. Skoro nie chcieli w to wierzyć, musiało ich spotkać coś takiego.

To samo życie, które było w znaku w Egipcie, widzicie, życie, to samo co znak życia w Egipcie.

69 Ta wywieszona przez nich lina była znakiem. W owym pogańskim świecie jako znak stosowano jeszcze krwi, lecz czerwony symbol. Kiedy więc oni zobaczyli ten znak - Jozue, który przedstawiał Jezusa - wiernie wypełnił zobowiązanie swojej poręki-znaku, który głosili jego posłańcy, kiedy wydał rozkaz, by nikt nie podchodził do domu, na którym wisiał ten znak (w żadnym wypadku), bo pod tym znakiem nikt nie miał zostać zabity. Jozue znaczy dosłownie „Jahwe Zbawiciel,” a tak samo jak Jezus. Kiedy więc wysłał swych posłańców, Jozue, co jest jeszcze jednym przedobrazem posłańców do pogańskiego świata i pogan, tej skromnej mniejszości, która w to uwierzyła i wywiesiła ów znak, nawet anioł zagłady uznał ten znak. Widzicie?

Tylko tę rzecz On uzna dzisiaj.

70 On nie uznał wcale dowódcy owej kompanii. Nie. Nie uznał ich wodza, dygnitarzy wojskowych, wielkich ludzi. On ich nie uznał w ogóle. Uznał tylko to miejsce, gdzie wystawiono znak. Może wielu z nich w to wierzyło. Może wielu z tych ludzi wierzyło, że zostaną zabrani, lecz to go nie zatrzymało. Musiał być wywieszony znak. O, tak. To wszystko. Wszyscy będący pod nim byli zbawieni - w Egipcie. Także tym razem wszyscy będący pod nim w Jerychu, byli zbawieni.

71 Krwawy Baranek jest dziś wieczorem naszym znakiem. W Liście do Hebrajczyków 13,10 i 20 jest to nazwane „przymierzem wiecznym,” gdybyście to chcieli sobie przeczytać. Boże obietnice przymierza krwi uwolniły nas od grzechu i ciała. To jest wieczne przymierze, aby Go czcić i zmanifestować obiecanie przez Niego znaki. Nowy Testament jest nowym przymierzem w Jego krwi. Tak mówi Biblia. Termin Nowy Testament oznacza „nowe przymierze,” życia krwi, znak nowego życia w nas. Dawna substancja chemiczna krwi była po prostu dowodem tego, że umarł baranek, tymczasem Duch Święty jest życiem, które było w osobie Jezusa Chrystusa, które przejawia się w tobie i we mnie, dziś wieczorem. Poza nim, nie ma miłosierdzia. „Ominę cię tylko wtedy, gdy ujrę krew”.

72 Staram się ciebie przekonać, przyjacielu, że wybiła godzina, kiedy coś trzeba z tym zrobić. Musimy coś zrobić. Albo będziesz w środku, albo na zewnątrz. To wszystko. Nadeszła godzina, w której musimy mieć znak. Jeśli naprawdę ten... Jeśli kościół chce w ogóle pozostać przy życiu do przyjścia Jezusa Chrystusa, musi mieć ten znak. To wszystko. Jeśli nie, to śmierć, przyjmie znamię śmierci. Wkrótce, nad czym właśnie teraz debatuje się w kongresie, zostanie uruchomiona ta wielka maszyna, aby sprowadzić wszystkie kościoły do federacji kościołów.

Zatem lepiej żebyś naprawdę miał jaśniejący znak. Nadeszła godzina wyjścia. I tym razem idziemy do obiecanego kraju, którym jest obietnica wiecznego życia. Ten znak okazuje, że Jezus Chrystus... Duch Święty pokazuje, że Jezus spełnił każde wymaganie wobec nas, bowiem z natury jesteśmy upadłymi synami Boga. Nie mamy więc w sobie żadnych sił. Nie mamy w sobie życia. Od Adama jesteśmy upadłą rasą ludzi. Kiedy jednak możemy okazać znak, że staliśmy się jedno ze Słowem, to ukazuje, że Jezus Chrystus spełnił każde wymaganie za nasz grzech i śmierć, i zmanifestował w nas Swoją znak. O, jakie to może być proste! Jesteście potępieni. Byliśmy wszyscy potępieni. Nie ma żadnej możliwości, aby się zbawić, wtedy Bóg posłał nam znak. Zabił na Golgocie Swego Syna, za nas. A kiedy ta krew została przelana na Golgocie, będące w niej życie wróciło, aby być znakiem na nas.

73 Boży wiekuisty, wieczny znak, to wieczne życie pochodzące od wiecznego Boga. To, co ma początek, ma koniec, a oprócz Boga wszystko miało początek. Bóg jest jedyną formą wiecznego życia, jaka istnieje. Kiedy Bóg umieści w tobie Swego Świętego Ducha, którym jest Bóg, kiedy więc Bóg umieści siebie samego w twoim wnętrzu, jesteś wiecznym jak Bóg. Jesteś bowiem Jego częścią, bo stałeś się synem lub córką Boga i manifestujesz Jego Słowo. Alleluja! Czuję się religijnie. To prawda. Sam Bóg to udowadnia. Masz wieczne życie, a jest to Bóg w tobie. To Słowo jest Bogiem. Więc to Słowo żyje i okazuje się. Dokładnie to, co Bóg przeznaczył dla tego wieku - ty to masz, amen, Ducha Świętego, manifestującego się Ducha Świętego. O, tak. Co to jest? Duch Święty, przez Ducha Świętego zostało ci ożywione Słowo, na potwierdzenie tego wieku, na świadectwo, że przeszedłeś ze śmierci do życia.

74 Teraz jesteś Jego własnością. O, dlatego, że Go mamy, mamy prawo do wszystkiego, co On dla nas wykupił. Każda obietnica w Biblii jest twoja. Należy do ciebie, jeśli ten znak jest na tobie i Bóg ciebie zapieczętował. Chcemy teraz się przez chwilę przebadać. Kiedy Bóg da ci prawdziwy chrzest Ducha Świętego, wtedy będzie w tobie życie Jezusa Chrystusa. Otóż, to prawda, i każdy teolog będzie musiał się zgodzić, że to jest znówuzrodzenie. Narodziłeś się na nowo z Ducha Świętego. I dlatego, że Bóg to zrobił, a ty wiesz, że nie ma w tobie nic dobrego, i przyjmujesz to, co uczynił Bóg, wtedy On pieczętuje cię w Bożym królestwie przez Ducha Świętego. I wszystko, co Jezus wykupił i obiecał tobie, w Biblii, jest twoje. To twoja własność, bo to zostało kupione. Amen. Życie jest moje; On za nie zapłacił. Życie jest twoje; On za nie zapłacił. Uzdrawienie jest moje; On za nie zapłacił. Uzdrawienie jest twoje; On za nie zapłacił. Wolność jest moja; On za nią zapłacił. Niebo jest moje; On za nie zapłacił. On zapłacił tą cenę. Wszystko, co On wykupił, należy do tego, kto trzyma ten znak. Amen. „Podaj Mój znak do kontroli,” jak w tramwaju, „w owym sądnym dniu, a ominę cię”. Amen. Trzymaj go w sobie! Trzymaj się swego wyznania Słowa, że Jezus Chrystus umarł za ciebie. A kiedy On to czyni, manifestuje się przez ciebie. Amen. Tak. Kiedy okażesz ten znak, to życie, którego było trzeba, aby przemówiła krew!

75 Zapytacie: „Przemówiła krew? Zaraz, zaraz, bracie Branham!” Krew mówi. Biblia mówi, że tak jest. W porządku.

Krew mówi. Pamiętajcie, że przymierze krwi nie jest uznane bez tego znaku. A Słowo nas zapewnia o tej obietnicy. Znak pokazuje, że opłata za nas została uiszczona i Bóg to zaakceptował.

Kiedy pójdziecie i powiecie: „Do Nowego Jorku, proszę,” co oni robią? Dają ci bilet. Czym on jest? Znakiem. To nie są pieniądze. To znak, trzeba jednak pieniędzy, by go kupić.

76 Otóż, jeśli pragniesz życia wiecznego, dostajesz znak, okazujący, że ta należność została zapłacona. On nie jest krwią, lecz dowodem tej krwi. On jest samym życiem. Amen. Zupełne posłuszeństwo całemu Słowu Bożemu, kompletnemu Słowu Bożemu, daje ci prawo do tego znaku.

Jak się to robi? Piotr powiedział w dniu Zielonych świąt: „Pokutujcie, każdy z was, i dajcie się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a otrzymacie dar Ducha Świętego, ten znak. Obietnica ta bowiem odnosi się do was i do dzieci waszych oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”.

77 Kiedy ludzie zobaczyli to cudowne zmanifestowanie się mocy zmartwychwstania, on (Piotr) wystąpił tam i zacytował fragment Księgi Joela i tak dalej, przekazał im obietnicę na tamten wiek i udowodnił, że żądania owego wieku spełniły się w Jezusie Chrystusie oraz to, że On posłał z powrotem znak-bilet Jego śmierci. I ten znak był na nich. On powiedział: „Znak ten jest dla was i dla waszych dzieci, i dla wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła - będą musieli mieć ów znak”. Amen. Nie „może powinni” go mieć. „Oni muszą Go mieć! Musicie otrzymać Ducha Świętego”.

78 Kiedy jesteś zupełnie posłuszny Słowu Bożemu, jesteś temu zupełnie oddany, wtedy jesteś upoważniony do posiadania tego znaku. O, tak. Posłuszeństwo! „Nie ten, który mówi: Panie, Panie, ale który spełnia Jego wolę”. A kiedy się modlimy, musimy mieć znak, by go okazać z naszą modlitwą.

Dokładnie to samo, co robimy, kiedy idziemy na dworzec autobusowy i mówimy: „Chcę się udać w podróż”.

„Dokąd?”

„Tam a tam!”

Musicie mieć bilet, jeśli wymaga się biletu. Musicie mieć ten znak. Powiesz: „No chwileczkę, nazywam się pan Jones! I niech...”. To nie ma żadnego znaczenia, musisz mieć bilet. „Ale niech pan posłucha, śpieszę się do pracy. Nie mam czasu na żarty”. Albo masz bilet, albo go nie masz. Jeśli nie masz biletu, nigdzie nie pojedziesz.

Jeśli masz bilet i idziesz do samolotu, i mówisz: „Chcę lecieć do Nowego Jorku”.

„Bilet? Kupon potwierdzający?”

Powiesz: „No cóż, proszę posłuchać, nie mam go. Nie jestem złym człowiekiem. Kiedyś wam zapłacę”. Nie, proszę pana, musi pan mieć znak, trzeba go mieć w ręku. Trzeba go okazać. Trzeba. O!

Rozumiecie, o co mi chodzi? Musicie to mieć! Nie że wam się tak wydaje; tym znakiem trzeba się wykazać. Tak jest. To was do tego upoważnia, kiedy opłacicie ten... kiedy zaakceptujecie tę cenę, która została zapłacona. O, tak.

79 Paweł nam mówi - kiedy mowa o wymowie krwi - Paweł mówi nam, że krew przemawia. Czy wierzycie w to, że krew mówi? W 1 Mojżeszowej 4,1, albo 4,10, Bóg zwrócił się do Kaina takimi słowy: „Gdzie jest twój brat?” Powiedział: „Krew jego, jego - jego głos... Krew jego... Głos krwi jego woła przeciwko tobie”.

W 12 rozdziale i 24 wierszu Listu do Hebrajczyków czytamy także, iż w Nowym Testamencie krew przemawia lepiej. Krew mówi. A więc krew posiada głos. A głosem krwi jest Słowo. Alleluja. To właśnie decyduje, czy to jest właściwe, czy nie. Przez głos krwi okazuje się Słowo. Głosem tej krwi jest Duch Święty. To niesie życie. To jest życie i przynosi życie Słowu i ożywia je. Amen, amen, amen.

80 Pewnie, krew przemawia, ona przemawia lepiej. W Starym Testamencie krew mówiła o winie. W Nowym Testamencie ona mówi o odkupieniu. W Starym Testamencie mówiła o śmierci i smutku. W Nowym Testamencie, ona mówi o zmartwychwstaniu i życiu. Mówi o uzdrowieniu. Mówi o radości. Mówi o mocy. Mówi o życiu. Mówi o niebie. Ta krew - która została przelana na ziemi, która wołała o pomstę za jego martwym bratem, wołała raczej o pomstę na jego bracie, który go zabił - krew Jezusa Chrystusa przykrywa nasze wszystkie grzechy i mówi o pokoju i zmartwychwstaniu, mocy i życiu, i uzdrowieniu. Ona mówi, że dla nas są wszystkie błogosławieństwa odkupienia, za które została przelana krew. Oczywiście, ta krew przemawia. O, moi drodzy!

81 Musimy wierzyć za siebie, jak postępowali ci ludzie w Egipcie, a także za nasz dom; jak w Egipcie, Jerychu i tak dalej. Czytamy, zapisałem tu jedno miejsce Pisma - Dzieje 16,31, o rzymskim setniku, który chciał sobie odebrać życie, chciał się przebić mieczem, a Paweł powiedział do niego: „Uwierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom”. Tam musi być rodzina. Dlaczego tak wiele małych dzieci... Dlaczego jest tak dużo uliczników? Skąd tak wysoki poziom przestępczości wśród nieletnich? Bo nie potrafimy wprowadzić naszej rodziny pod tę krew.

82 Niektórzy ludzie mówią: „No cóż, jestem członkiem kościoła. Mama tam chodziła i zostałem tam jako niemowlę dedykowany”.

Musisz okazać znak. O, tak. Usuń wszystkie śmieci tego świata, wszystkie rzeczy tego świata, bo nie możesz miłować rzeczy tego świata, twej wszelkiej niewiary w Boże Słowo. Pamiętaj, On obiecał te rzeczy na ostateczne dni. Wyrzuć ze swojego życia wszystko, co jest przeciw temu, przygotuj się i przedłoń znak. Nanieś wtedy ten znak, w modlitwie i poświęceniu, bądź przekonany do tego i niech to ci leży na sercu.

83 Gdybyśmy to przeczytali - Efezjan 2,12 - bylibyśmy zaskoczeni. Zauważcie: „Służyć żywemu Bogu,” z żywymi znakami, z żywymi przepisami. To samo mówi nam List do Hebrajczyków 9,11-14. Nie służymy więc martwym paragrafom (nie) czy nakazom. Służymy żywemu Bogu, z żywymi znakami.

Nie: „Chodzę do kościoła. Przyłączyłem się do niego. Znam wyznanie wiary. Znam katechizm”. To są martwe ceremonie.

Lecz prawdziwy znak krwi, która woła, mówi o żywej, zmartwychwstałej obecności Jezusa Chrystusa, tego samego wczoraj, dziś i na wieki; żyjącej teraz między nami. Amen. „Ona przemawia lepiej”. Nie z martwych forem i wyznań, lecz żywego znaku żywego i zmartwychwstałego Chrystusa, który żyje w nas. Nie, one zaprzeczają, że coś takiego istnieje, my jednak wiemy, że to jest prawdą. My, którzy wierzymy Słowu, wiemy, że Bóg to obiecał, a On dotrzymuje obietnic, wiemy, że to Jego żywa obecność, bo On robi to, co robił kiedyś.

84 Jeśli opierasz się na swych siłach i mówisz: „Przecież nie kradnę. Nie kłamię”. To po prostu coś, co możesz rzucić. Możesz przestać kraść, przestać kłamać, czyni to dobry i moralny człowiek. „Przestrzegam dziesięciu przykazań”. Ludzie to robili przed śmiercią Jezusa. Tak.

Lecz chodzi tu o to, żeby Chrystus żył w tobie! Hebrajczyków 13,8: „On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki,” udowadniając, że Bóg wzbudził Go dla naszej obrony z martwych, zgodnie ze Swoim obiecany Słowem. To potwierdzenie, że Jezus Chrystus żyje dziś wieczorem. Przyjmujemy ofiarowaną przez Niego krew, że On oddał Swe życie. Naszą obietnicą jest pieczęć znaku, Duch Święty. Efezjan 4,30 mówi: „Nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień waszego odkupienia”.

85 Kiedy zostaniemy ochrzczeni przez ten znak, do ciała Chrystusa, 1 List do Koryntian 12, teraz stanowimy część darów Ducha, które się tu w środku znajdują. Świat nie wierzy w dary. Kościół nie wierzy w dary. Słowo Boże mówi jednak, że są dary. Potrzeba dopiero tego znaku, aby te dary znaleźć. Bezwzględnie!

A w Nim jest cała pełnia. W Nim znajduje się cała Boża pełnia, cała pełnia obietnicy. Kiedy zostaniemy ochrzczeni w Nim, każda obietnica, którą złożył Bóg, leży u naszych stóp. W Nim nie ma grzechu. W Nim nie ma śmierci. Nawet choroba nie może się ostać w Jego obecności. Jeśli więc szatan przyłoży do ciebie swe ręce i próbuje cię kusić do czegoś, ty trzymaj w rękach swój znak i pokaż go - że jesteś kupiony przez Jezusa Chrystusa. Amen. Niech twoja niezmecona wiara wymachuje tym znakiem i mów: „Mnie wykupił Jezus Chrystus”. Amen. Choroba pierzcha!

86 Co sprawiło, że ten wielki guz u mojej żony wczoraj zniknął? Jeszcze kilka dni temu miała już iść na stół operacyjny, a teraz nie można tam niczego znaleźć. Sprawiała to moc zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, ten Boży znak - dowód, że On ciągle żyje. To go zniszczyło.

Dlaczego to się dzieje? Bo Bóg to obiecał. On wykupił ciebie. Trzymaj ten znak, swoją niezachwianą wiarą w obiecanie przez Niego Słowo. Bóg dał nam kiedyś znak...

87 Na zakończenie, nie chcę was przetrzymywać. Skończymy do 9,30.

Pewnego razu Bóg dał światu znak, była nim tęcza. Dał ludziom znak, że już nigdy nie zniszczy świata wodą. I na zawsze pozostał temu znakowi wierny. Amen. Nigdy nie zapomniał go ukazać. Bóg uczynił znak, powiedział: „Dam wam znak. Obiecuję wam, że zawsze, kiedy przyjdzie deszcz, ukazę wam ten znak”. Jeśli Bóg uczynił znak, On go ukazuje, bo to właśnie obiecał czynić. On oczekuje od nas tego samego. Pozostał na zawsze wierny Swemu znakowi.

88 Jeśli więc narodził się z Ducha Bożego, pozostaniemy Mu na zawsze wierni. Jeśli twoje przeżycie polega na jakimś mitycznym pobudzeniu, albo jakimś podnieceniu,

przyłączeniu się do jakiegoś kościoła, wywołaniu w sobie jakiejś emocji, może mówić językami lub wykrzykiwać, podskakiwać, albo śpiewać w Duchu, jak to nazywają - to wszystko widziałem między poganami, widzicie. To o niczym nie świadczy. Kiedy jednak naprawdę ten produkt, nowe życie Jezusa Chrystusa, wejdzie do mężczyzny czy kobiety, on jest nowym stworzeniem, stary człowiek jest martwy. Jest po nim. Koniec z nim. Ten znak musi się zawsze manifestować.

89 Bóg ukazywał Swój znak. Patrzcie, przez te wszystkie tysiąclecia, nigdy nie zapomniał go nam ukazać. Jest lojalny i wierny Swemu znakowi, pokazując nam, że zawsze niezawodnie będzie przestrzegał Swych postanowień. Zawsze będzie je niezawodnie zachowywał! Widzimy tęczę, która nam ukazuje, że Bóg nam dał tę obietnicę. Powiedział, że tak będzie, i zawsze przestrzega Swego Słowa. Zawsze będzie zachowywał Swoje Słowo. Tęcza jest tego dowodem. Każda poręka, którą dał - On spełnia Swe Słowo.

O, Bóg, On nam obiecał znak. „Kiedy ujrzę krew, ominę cię. A krew ta będzie wam znakiem”.

O, grzeszniku, dziś wieczorem, jak możesz stąd odejść nie będąc pod tym znakiem? Jak możesz tak ryzykować polegając na przynależności do jakiegoś kościoła lub czymkolwiek innym? Jak możesz sobie na to pozwolić, skoro żyjemy w czasach, kiedy nie ma żadnej nadziei w polityce, o beznadziejnej przyszłości? Jedyna nadzieja jest w przyjściu Jezusa Chrystusa, przyjściu Chrystusa po Swój kościół.

90 Czy rozsądną rzeczą jest wyjść z tej sutereny, wyjść z tego pomieszczenia lub skądkolwiek i polegać na jakimś wyznaniu wiary albo czymś, co wyrecytowałeś, co nie okazuje żadnego przejawu znaku życia i prawdziwego Jezusa Chrystusa, nie objawia, że On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki, nie manifestuje Jego Słowa, jak On obiecał - potem stanąć i powiedzieć: „Dni cudów przeminęły,” a twierdzić przy tym, że się posiada nic innego jak znak samego Boga w swoim życiu?

Bóg ukazuje teraz Swój znak. I pozostanie mu wierny na zawsze. W godzinie twojej śmierci aniołowie Boży przyjdą i zabiorą cię z rąk śmierci, także zanim wielkie sądy nawiedzą ten świat.

91 W Ewangelii Jana 5,24 czytamy: „Kto słucha mego Słowa”. Ale dosłowne tłumaczenie tego nie mówi „kto słucha”. Tak podaje Biblia Króla Jakuba. Dosłowne tłumaczenie tego fragmentu w języku hebrajskim mówi: „Kto przyjmuje moje Słowo”. Nie kto słucha; każdy może go słuchać, grzesznicy i wszyscy inni. Lecz „kto przyjmuje,” kto może je przyjąć w całości. Nie: „Kto przyjmuje jedno z moich Słów”. „Kto przyjmuje moje Słowo i wierzy w Tego, który Mnie posłał”. Jeśli przyjmujecie Słowo, przyjmujecie tym samym Jego. Z radością i ochotą spełnisz każdy z Jego nakazów. „Kto przyjmuje moje Słowo i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i przed sądem nie stanie, lecz przeszedł z śmierci do życia”. O, co za obietnica! „Kiedy ujrzę ten znak, ominę cię”.

92 On oczekuje od nas tego, że pokażemy Jego znak wszystkim niewierzącym kultom szatana i denominacjom tego świata, iż wierzymy, że to co On obiecał - jako nasienie Abrahama - mocen jest i spełnić. Wbrew wszelkim dowodom naukowym - jak wielu astronautów, naukowców powstanie i udowodni to czy tamto, z czego z resztą za rok muszą się wycofać - nie obchodzi nas, co oni mówią. Nasza cała edukacja nie potrafi dać człowiekowi życia.

93 Mieszkam w mieście, w którym jest uniwersytet stanu Arizona. I widzę tam tylko sprosność i brud, tak samo w szkołach średnich i innych w tym mieście; niedawno czterystu nastolatków - rozebranych chłopców i dziewcząt, z beczkami piwa, uprawiało tańce w miejscu publicznym w Kanionie Sabino. Wszystkie małe dzieci z okolicy wyszły z domów i zobaczyły tych ludzi, i to z uniwersytetu. Do czego to doszło? Na uczelni mogą ci powiedzieć, z czego się składa nasienie, lecz nie mogą ci dać życia tego nasienia. Wasze wykształcenie was tylko oddala od Boga.

94 Tylko jedna Osoba może ci dać życie. Tylko jedna Osoba może dać ci życie, i On to zrobi. Jeśli naniesiesz ten znak, dziś wieczorem, On jest tutaj i da ci samego siebie i da ci życie. Jezus Chrystus jest twoim życiem. Czy nie zechcesz Go przyjąć, dziś wieczorem, kiedy pochylamy głowy?

Niech każdy zachowuje się poważnie, w środku i na zewnątrz, w suterenach i

gdziekolwiek. To uroczysta chwila. To pora na dziękczynienie. W dzisiejszym dniu ludzie dziękują Bogu przy stołach - mam nadzieję, że to czyniliście - za pokarm, który On wam dał. Tą martwą substancją, coś, co umarło, abyście mogli żyć, dziękujecie więc Bogu za to, że dał te plody rolne, z których żyjecie.

95 Otóż, dziś wieczorem, dlaczego nie przyjmiecie nie tego naturalnego życia, które musi wrócić wraz z tą martwą substancją do ziemi, dlaczego jednak nie przyjmiecie życia wiecznego, skoro On coś darował, wskrzesił to z ziemi, Swego własnego Syna; abyście się stali podobni do obrazu Jego własnego Syna, przez odnowienie waszego ducha, przez wyzbycie się swojego i przyjęcie Jego, który jest znakiem, że masz życie? Wtedy On cię ominie i wskrzesi cię w dniu zmartwychwstania.

To by było prawdziwe dziękczynienie. Tak wyraziłbyś Bogu wdzięczność za to, że utworował ci drogę i położył przed tobą życie wieczne, na Swym stole, i zaprasza cię dziś wieczorem do Niego. Jak byś mógł tego nie przyjąć? Jak mógłbyś usiąść do stołu i dziękować w święcie Dziękczynienia za naturalny pokarm, utrzymując tradycję naszych założycieli - dlaczego nie zrobisz tego teraz, kiedy zostało ci to tak jasno przedstawione, dziś wieczorem, przez to proste kazanie?

96 Przyjmij to teraz i powiedz: „Pragnę tego życia, bracie Branham. Przyjmę to. Jezus umarł za mnie. Może się przyłączyłem do kościoła, wyrecytowałem wyznanie wiary, ale tak naprawdę nie widzę, bracie Branham, życia Chrystusa, które by po prostu tętniło we mnie, aż świat stałby się martwy, a On żyłby Swym życiem we mnie, jak kiedyś, gdy był na ziemi. A chcę je mieć. Chcę być pewien”.

Nie wolno ci ryzykować. Jest zbyt późno. Za późno na coś takiego. Przyjmijmy to teraz.

Otóż, nie mogę nawoływać ludzi do tego ołtarza. Nie mogę tego zrobić, za mało tu miejsca. Ale nawoływanie do ołtarza jest też tradycją. Wzywanie do ołtarza weszło w życie za czasów Wesley'a. W rzeczywistości Biblia mówi: „Wszyscy ci, którzy uwierzyli, zostali ochrzczeni”.

97 Ilu ludzi tu w środku, których widzę, na górze na balkonach, dookoła w korytarzach, wszędzie pod ścianami, w ławkach - nie wiem, ilu ludzi jest na zewnątrz albo na dole w suterenie - lecz ilu z was pragnie tego znaku, Ducha Świętego w waszym życiu, aby okazywać się tuż przed wami? Wprost przed kultami i rzeczami tego świata, żebyście mogli oglądać, że Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki, a krew została naniesiona. Zechciejcie podnieść rękę i powiedzieć: „Bracie Branham, przez podniesioną teraz rękę wyrażam Bogu, że pragnę tego w swoim życiu. Módl się za mną, bracie Branham”.

Podniosło się chyba ponad dwadzieścia rąk. Czy jest jeszcze ktoś? Podnieś ją. Jeśli nawet ja jej nie widzę, On ją zobaczy. Wysoko na balkonie, w górze w pomieszczeniach za szybą, podnieście, proszę, ręce, a Bóg was zobaczy. Na zewnątrz, Bóg was zobaczy. W dolnej sali, Bóg was zobaczy, jeśli podniesiecie rękę.

98 Bracie, siostrzo, zwracam się teraz do was, którzy przyjęliście Chrystusa wiele lat temu, i może uważacie, że otrzymaliście ten znak. Mam nadzieję, że tak jest. Jeśli go otrzymaliście, nie musicie się martwić. On się sam odzwierciedla. Jak mógłbym nie być Beethovenem, gdyby on we mnie żył? Jeśli jest w tobie Chrystus - obejrzyj się tylko w Bożym zwierciadle, w Biblii. Przypatrz się jakiejś Biblijnej postaci, zobacz, czy twój wizerunek pasuje do Daniela, Ezechiela i pierwotnych chrześcijan. Sprawdź, czy do nich pasujesz. Czy żyjesz po świecku? Czy miłujesz ten świat lub rzeczy tego świata? Czy wszystko to stało się martwe i stałeś się nowym stworzeniem?

Tam po prawej stronie, w głębi skrzydła, czy chciałbyś podnieść rękę i powiedzieć: „Wspomnij na mnie, bracie Branham, chcę naprawdę manifestować ten znak. Chcę go w swym życiu. Muszę go mieć”. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi, i ciebie. Wielu z was, tak, Pan was widzi. Niech was Bóg błogosławi.

Chciałbym, żeby była teraz jakaś możliwość... skoro tyłu z was podniosło ręce, i bez wątplenia na dole podniosło się prawie tyle samo rąk, zastanawiamy się więc: „Co teraz zrobić?” Podąłem wam tutaj Słowo, jestem... w swój prosty sposób, bo jestem zwykłym prostym człowiekiem. I takimi chciejcie być właśnie teraz, prostymi ludźmi. Stań się tylko prostym. Bóg jest tak prosty.

99 Jeśli nie zostaliście jeszcze ochrzczeni chrześcijańskim chrztem, przyjdźcie. Ci ludzie

was ochrzczą dziś wieczorem, jeśli tego chcecie. Bądźcie wdzięczni Bogu za to, że możecie żyć. Dziękowaliście dzisiaj za to, że żyjecie w Ameryce. Dziękujcie Bogu za to, że macie tutaj zbór, który wierzy Słowu Bożemu. Dziękujcie Bogu za pokarm, dzięki któremu żyjecie trochę dłużej, przyjmijcie teraz Jego i dziękujcie za Ducha Świętego, który wam daje życie wieczne. Dlaczego nie przyjdziecie i nie przyjmiecie tego? Czy jest jeszcze ktoś, kto nie podniósł ręki, a chciałby to zrobić teraz na moich oczach? Dobrze. Niech cię Bóg błogosławi, młoda pani. Niechby Bóg pobłogosławił tę młodą kobietę. Was także. To wspaniałe.

100 Proszę, róbcie to naprawdę poważnie, autentycznie tak myślcie. W tej końcowej godzinie, mamy jeszcze pięć minut do końca, do 9,30. Siedzmy jeszcze spokojnie przez chwilę, wewnątrz i na zewnątrz. Szczerze się nad tym zastanówmy. To nie jest... Rodzi to emocje, naturalnie. Lecz w tej chwili nie myślmymy o emocjach. Zastanówmy się nad naszą szczerością w tym, co czynimy: „Przez wiarę kładę ręce na mojej ofierze, Jezusie Chrystusie. Chcę się zidentyfikować z Jego śmiercią. Porzucam ten świat. Kończę z Hollywoodem. Kończę z modą”.

Kobiety: „Już nie będę obcinać włosów. Już się nie będę niemoralnie ubierać. Nie będę już nosić makijażu. Przestaną grać w karty. Skończyłam ze śmieciami tego świata”.

Tak samo mężczyźni: „Kończę z pićm. Kończę z paleniem. Kończę z kłamstwem. Kończę z żartami. Kończę z dowcipami. Kończę z tymi wszystkimi nieużytecznymi słowami, za które zdamy sprawę, jak mówi Biblia”.

„Pragnę tej pieczęci. Pragnę tego znaku w moim życiu. Kładę ręce, wiarę, właśnie teraz, na moją ofiarę, Jezusa Chrystusa. Uważam się za martwego mężczyznę,” albo martwą kobietę, chłopca czy dziewczynę. „Umieram teraz, z Nim, bo on umarł, abym mógł żyć. Przyjmuję więc moje życie, w Nim. I, o Panie, daj mi to poznać tego wieczora, że życie wieczne przebywa teraz we mnie”.

101 Tak myślcie. W to wierzcie. Niech cała ta grupa ludzi, która stoi tutaj, na górze, na dole i wszędzie, niech wszyscy podejną do tego w głębokiej szczeroci. Zobaczycie wtedy nabożeństwo z takimi uzdrowieniami, jakich jeszcze nie widzieliście. Potrzebujemy teraz uzdrowienia naszej duszy, wiary, czegoś w sobie, co uchwyci się Słowa, tak iż widząc, że Słowo się urzeczywistnia, powiecie: „Powiedz tylko Słowo, a tak się stanie”. Tak jak powiedział Rzymianin do Jezusa: „Powiedz tylko Słowo, a tak się stanie”.

102 Niebieski Ojcie, uświadamiam sobie, że modlę się między żywymi i umarłymi. Co mam powiedzieć, Panie? Jakich użyć słów? Jak to mam Tobie powiedzieć, Panie? Nie wiem, co powiedzieć. Ci ludzie podnieśli ręce. Wiesz, co się za tym kryło, czy zrobili to poważnie, lub formalnie, albo naprawdę tak myśleli. Jeśli oni robili to na serio, ja wiem, że ty podchodzisz poważnie do Swego Słowa. Jesteś gotowy okazać wszystko, co obiecałeś.

Modlę się teraz za tymi ludźmi. Domagam się każdego z nich dla E-... dla Chrystusa. Każdego, domagam się jako zdobywcę tego poselstwa dziś wieczorem, krwi Jezusa Chrystusa oraz Ducha Świętego, który przyszedł z tej krwi. To prawda, że ten chemiczny związek Swej krwi On przelał. On wskrzesił Swoje ciało, lecz przelał Swą krew. Ten związek chemiczny wyschnął dawno temu tam na Golgocie. Ale znak, który był w tej chemicznej substancji, Duch Święty, który był w tej chemicznej substancji, jest dzisiaj tak samo świeży i rzeczywisty jak wtedy, gdy komórki te były zgniecione w Jego ciele. To jest znak. To jest poręka, wieczna poręka, to wieczne życie. Proszę, aby On teraz zstąpił na każdego, kto pochylił głowę i pragnie Go przyjąć.

103 Ci ludzie są dziś wieczorem wdzięczni, Panie, za to, że utworowałeś im drogę. Dziękuję za Jezusa Chrystusa, tę martwą substancję, którą wskrzesiłeś dla naszego usprawiedliwienia, by ukazać, że jeśli spożyjemy z Jego życia, możemy żyć wiecznie. Niechaj On zstąpi na tę grupę, tych, którzy podnieśli ręce. Może ktoś wiedział, że powinien był to zrobić, ale odkładał to tak długo, że po jakimś czasie zrobiła się tam szrama. Nie ma już pragnienia. Boże, wstrząśnij ponownie taką osobą. To może być ostatni wieczór ich życia na tym świecie. Jutro może być za późno.

Pan Kennedy nic nie przeczuwał, kiedy szedł ulicą, śmiał się, że za chwilę będzie leżał martwy w objęciach swej żony. W zeszłym tygodniu był szczęśliwy, pełen radości, bawił się ze swoimi dziećmi, a dziś wieczorem jego ciało rozkłada się w grobie. Choć był sławnym człowiekiem, naszym prezydentem, lecz śmierć nie ma względu na nikogo. Ona musi przyjsć.

104 A zatem, Panie, obyśmy się teraz przygotowali na tę śmierć. Ja to przyjmuję, Panie, na nowo. Pragnę mieć z Tobą na nowo społeczność, dziś wieczorem, Panie, kiedy stoję za kazalnica. Jak opowiadałem tym ludziom dziś rano, o tym, jak mnie nawiedziłeś na szczycie tej góry, Panie Boże, obiecuję Ci, na nowo, niechbym żył jak długo Ty chcesz i był wierny regułom tego Słowa. Obym żył takim życiem, że odsunę od siebie swoje myśli, wyzbędę się swego życia i pozwolę odzwierciedlać się w nim życiu Jezusa Chrystusa, poprzez obiecanie przez Niego Słowo na nasz czas. Niechby ta wielka obietnica zstąpiła na każdego obecnego tutaj, bo prosimy o to w imieniu Jezusa Chrystusa.

105 Mając teraz pochylone głowy.

Jest strumień pełen świętej krwi

Z Emanuela ran,

Kto z wiarą w nim pograży się,

Oczyści duszę z plam.

Oczyści duszę z plam.

Oczyści duszę z plam.

Kto z wiarą w nim pograży się,

Oczyści duszę z plam.

Kiedy macie pochylone głowy. Mówię do was, którzy to przyjęliście: „Jezu Chryste, pragnę Ciebie. Pragnę Twego znaku”. Rozumiecie, to wasza modlitwa was zbawia, to wasza wiara was zbawia. Czy wierzycie teraz z całego serca i jesteście gotowi przyjąć chrześcijański chrzest, zechcecie podnieść rękę? Powiedzcie: „Jestem gotowy”. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. Tak jest. Na dole, nie wiem, ilu jest tam na dole. Obiecacie to Bogu. Tam z tyłu w skrzydle, po mojej prawej stronie. „Wierzę teraz w Jezusa Chrystusa i jestem gotowy do przyjęcia chrześcijańskiego chrztu”.

„Upamiętajcie się, każdy z was, i dajcie się ochrzcić w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów”. W jakim celu? Po co się człowiek chrzci w imię Jezusa Chrystusa? Na odpuszczenie; aby one zostały odpuszczone! „Nie ma żadnego innego imienia pod niebem danego ludziom”. Na odpuszczenie grzechów! „A otrzymacie znak. Obietnica ta bowiem odnosi się do was oraz do wszystkich, którzy są z dala, ilu ich Pan, Bóg nasz, powoła”.

106 A jeśli Bóg ciebie woła i podniosłeś rękę, wtedy obietnica ta odnosi się do ciebie. Bądź wdzięczny. Podejdź tutaj i zidentyfikuj się z Chrystusem, przychodząc, by zostać ochrzczonym wodnym chrztem. Usługujący brat cię tu spotka i przygotuje do usługi chrztu, jeśli chcesz zostać ochrzczony. Myślę, że ubrania do chrztu i tak dalej są teraz gotowe, w suterenie, jeśli takie jest twoje pragnienie. Nie odkładaj tego do jutra. Zrób to teraz. „Kto przykłada rękę do pług, a tylko ogląda się wstecz, nie nadaje się do orki”. [Przerwa w nagraniu - wyd.]

107 „Wzrok wiary wznoszę wzwyż”. Siostró Anno Jean, zechciej nam akompaniować na pianinie. „Wzrok wiary wznoszę wzwyż,” niech powstaną także pozostali, Bogu na świadectwo. Niech każdy śpiewa teraz ten stary zborowy hymn myśląc o przyszłości, aby po odejściu stąd w ten świat każdy dzień w naszym życiu, do następnego święta Dziękczynienia, był dziękczynieniem za to, że Słowo ciągle żyje, a my jesteśmy zidentyfikowani z Nim w śmierci, pogrzebie i zmartwychwstaniu.

Więc wy na dole, w górze na balkonie, i wy na zewnątrz, w korytarzach - ktoś tutaj do was teraz podejdzie i u niego możecie się zgłosić do wodnego chrztu, za chwileczkę.

Zamknijmy teraz oczy, podnieśmy ręce jako naszą ofiarę dziękczynienia dla Boga, na dole, na górze, wszędzie. W porządku.

Wzrok wiary wznoszę wzwyż,

Baranku na twój krzyż,

O, Zbawco cny;

Wysłuchaj prośby me

I obmyj grzechy złe.

Spraw, ab- ...
Żywot mój był cały Twój.
Choć życie skryje mrok, (bądź światłem)
Niepewny stawiam krok, (okaż swój znak)
Bądź Wodzem mi;
Niech noc się zmieni w dzień,
Z lic spędzi smutku cień,
Spraw, abym nie zszedł już
Precz z Twoich dróg.

108 [Brat Branham zaczyna nucić pieśń „Wzrok wiary wznoszę wzwyż”. Jakiś brat mówi w innym języku. Przerwa w nagraniu. Jakiś brat wyklada - wyd.]

Zachowajcie prawdziwą powagę. Ze względu na takie wołanie, odczuwam, że powinienem wezwać tych kandydatów, by podeszli tu przed ołtarz. Czy wasza wiara patrzy się na coś takiego? Przypomnijcie sobie, jak pewnego razu w czasie zgromadzenia Duch zstąpił na pewnego człowieka i on prorokował. Mówienie w językach, z wykładem, jest prorocstwem. Proszę więc teraz tych kandydatów, żeby zechcieli wyjść do przodu - was, którzy nie wiecie na pewno, że to macie. Czy słyszeliście to ostrzeżenie? Nie pozostało wam dużo czasu. Dziś wieczorem możecie mieć swą ostatnią możliwość, możecie Go zasmucić po raz ostatni.

109 Przyjdźcie, proszę, kiedy nadal mamy pochylone głowy i śpiewamy jeszcze raz, cicho, pieśń „Jest strumień” (pojednaj się tu, teraz) „pełen świętej krwi z Emanuela ran”. Dobrze. Z pochylonymi głowami. Podejdźcie, kandydaci. Chcę... Niech cię Bóg błogosławi. Podejdźcie teraz tutaj, z góry czy z dołu, podejdźcie tu i zbierzcie się w grupę, pošlemy tam na dół usługującego brata, aby się wami zajął. Wyjdźcie teraz do przodu. Wy, którzy przychodzicie, przyjdźcie tu natychmiast. Nie odkładajcie już tego. Nie dajcie szatanowi sobie wmówić: „Ach, innym razem”. Zróbcie to w tej chwili. Natychmiast, działajcie szybko. Trzymajcie w ręku laskę. Z laską w ręku, przepasanymi biodrami; nadchodzi pascha.

... duszę z plam.

Oczyści duszę z plam.

Oczyści z wszystkich win.

Wyjdźcie do przodu, zejdźcie tu na dół, podejdźcie tu wokół ołtarza.

Kto - kto z wiarą w nim...

Nie próbuj naprawdę ryzykować. Na to, przyjacielu, za późno. Jeśli nie jesteś pewien, przyjdź w tej chwili. Trzeba to zrobić teraz.

Złoczyńcy w śmierci radość dał

Zdrój ten, (o, to jest prawdziwe dziękczynienie!)

gdy grzech w nim zmył;

Ktoś jest wdzięczny za to, że Bóg posłał Swego Syna, aby się zidentyfikował z ludźmi.

Tam zmyłem wszystkie grzechy swe,

Choć równiem podły był.

Przepuście tę panią między ławkami. Tak. Podejdź tu, siostró.

Tam zmyję wszystkie grzechy swe,

Tam zmyję ... (o, jakie wspaniałe chwile!) ... grzechy swe;

O, tam zmyję wszystkie grzechy swe,

Choć równiem podły był.

O, ten zdrój jest teraz tutaj. Podnieśmy ręce, wszędzie, wyrażając Bogu naszą wdzięczność. Dzień Dziękczynienia!

110 Ojcze, Boże, przyjmij dziś wieczorem nasze wyrazy wdzięczności. Przyjmij tych ludzi do Twego królestwa, Panie. Dziękujemy Tobie i uwielbiamy Ciebie, przez naszego Pana Jezusa.

Niech ktoś z was, bracia, zejdzie teraz do tych ludzi. Zejdźcie zaraz do tych ludzi.

Chwała Bogu! Jestem wdzięczny, tego wieczoru, za Ducha Świętego i za to, co On czyni, o czym wiemy.

Wy wokół ołtarza, oddajcie Mu teraz zupełnie swoje życie. Niech to będzie ta chwila, kiedy wstępuje do człowieka życie.

Oczyści duszę z plam.

Bądźcie teraz wdzięczni Panu, każdy z was, dziękujcie tylko. On wam obiecał dać Ducha Świętego; bądźcie za to wdzięczni. To właśnie robili oni, dziękowali Bogu i wielbili Go, za tę obietnicę. Wierzcie w to teraz!

Choć, bracie Don.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williamamarriona Branhamam
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7